Dziś 10 stron

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIX | Niedziela 3 lipca 1938 r. | Nr. 180

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Ucisk czeski nie słabnie

Szykany administracji czeskiej
wobec Polaków i prasy polskiej

MOR. OSTRAWA, 2.7 (tel. wł) Jak się dowiadujemy, poseł Wolf w czasie swej ostatniej rozmowy z premierem Hodża zwrócił m. in. uwagę szefa rządu na konieczność radykalnej zmiany ze strony miejscowych czynników urzędowych, w stosunku do ludności polskiej, a prasy polskiej w szczególności.

Wedle wiadomości z Karwiny, tamtejsza ekspozytura policji skonfiskowała w afiszach ligi morskiej i kolonialnej zdanie, apelujące, aby Polacy z zagranicy stali się pionierami pracy gospodarczej Polski, aby czynnie szerzyli propagandę polskich wytworów i zdobywali dla nich rynki obce.

Afisze te plakatowane z okazji „Dni Morza" urządzanych na terenie Śląska przez polską Ligę Przyjaciół Morza w Karwinie.

Wszystkie pisma polskie uległy konfiskacie. Organ ludności polskiej — „Dziennik Polski" skonfiskowany został za artykuł, skierowany przeciwko wywrotowej akcji komunistów na terenie Śląska, organ Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Robotnik Śląski" i organ ewangelików „Ewangelik" uległy konfiskacie za notatki, omawiające nadużycia agitatorów czeskich w czasie ostatnich wpisów szkolnych, w piśmie „Nasz Lud" (organ t. zw. Ślązakowców) skonfiskowano artykuł na temat stosunków polsko-czeskich. (Piszemy o tym na str. 5-ej.)

O REFORMĘ
PRAWA PRZEMYSŁOWEGO

WARSZAWA, 2.7 (tel. wł) Po zakończeniu wstępnych prac nad reformą prawa przemysłowego wyniki zostaną zakomunikowane oficjalnie Związkowi Izb Rzemieślniczych oraz Związkowi Izb i organizacyj rolniczych, celem rozpoczęcia wspólnych prac nad ewentualnym uzgodnieniem wszystkich działów samorządu gospodarczego w tej sprawie.

Wypróbowani przyjaciele w ogniu walki

Wojskowe i polityczne znaczenie wizyty
gen. Stachiewicza

HELSINKI, 2.7 (tel. wł.) Cała prasa zamieszcza fotografie gen. Stachiewicza oraz jego życiorys. Dziennik „Ajan Suunta" zamieszcza artykuł, w którym podkreśla, że w związku z tą wizytą w państwach bałtyckich i w Finlandii — sfery wojskowe zwracają uwagę na to że wizyta ta nie jest tylko wizytą kurtuazyjną, lecz że gen. Stachiewicz będzie miał możność bezpośredniej wymiany myśli z miarodajnymi osobistościami tych państw. Podczas obecnego powszechnego dozbrajania się, wymiana myśli w aktualnych sprawach wojskowych między szefami tych państw i gen. Stachiewiczem jest bardzo ważna tym bardziej, że odbywa się ona między przedstawicielami państw takich, które łączy przyjaźń, które mają wspólne tradycje wojskowe i jednako we dążenia polityczne.

Te same sfery podkreślają, że Finlandia, Estonia i Łotwa walczyły również jak i Polska przeciwko Rosji.

Wspólna walka o niepodległość przeciwko temu nieprzyjacielowi wzbudziła w tych narodach braterstwo i mocne podstawy do wspólnoty uczuć i ich armii.

Gen. Stachiewicz nie pojechał z wizytą, aby pozyskać nowych przyjaciół, lub nowych sojuszników, gdyż przyjacielskie stosunki między armiami Polski, Finlandii, Estonii i Łotwy są dawne i w ogniu walki wypróbowane.

Zmiana w kierownic. Unii
POLSKIEGO PRZEMYSŁU G. H.

Dotychczasowy naczelny dyrektor Unii Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego inż. Michał Bajer przeszedł z dniem 1 lipca rb. na stanowisko członka zarządu i naczelnego dyrektora śląskich kopalń i cynkowni. Równocześnie z dniem 1 lipca rb. stanowisko naczelnego dyrektora Unii objął b. min. komunikacji inż. Paweł Romocki, ostatnio naczelny dyrektor Sierszańskich Zakładów Górniczych.

Dr. Dyboski
NACZ. DYREKTOREM ZUS

WARSZAWA, 2.7 (Tel. wł.) Minister opieki społecznej zatwierdził w dniu 1 bm. uchwałę komisarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o powołaniu dotychczasowego dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych w ministerstwie opieki społecznej dr Tadeusza Dyboskiego na naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Przerwanie strajku na kopalni „Victoria"
Kopalnia będzie unieruchomiona — pracownicy otrzymają odprawy

Trwający przez 10 dni strajk okupacyjny na kopalni „Victoria" w Gołonogu został przerwany Wczoraj wieczorem strajkujący opuścili kopalnię.

Jak wiadomo strajk na kopalni „Victoria" wybuchł przed dziesięciu dniami na znak protestu przeciwko zapowiedzianemu unieruchomieniu kopalni, która **wyczerpawszy już swe pokłady, zaczęła eksploatować nadania T-wa kopalni „Flora".**

W sprawie niezamykania kopalni interweniowano w Warszawie, jednakże interwencje ze względów formalnych nie odniosły pożądanego skutku i los kopalni „Victoria" został przypieczętowany.

Zapadła mianowicie decyzja unieruchomienia kopalni oraz wypłacenia robotnikom i pracownikom umysłowym kopalni odpraw. Dla orzeczenia tych spraw i likwidacji zatargu przybył do Sosnowca, jak już donieśliśmy wczoraj naczelnik wydziału górniczego w Ministerstwie przem. i hand. inż. Kossuth.

Naczelnik Kossuth odbył konferencje w Sosnowcu i Katowicach. M. in. inż. Kossuth przeprowadził rozmowy z obwodowym inspektorem pracy w Sosnowcu inż. Resenem oraz b. posłem Stańczykiem, przedstawicielem C. Z. G. który, jak wiadomo prowadził akcję strajkową.

W wyniku konferencyj ustalono, że pracownicy skazanej na zamknięcie kopalni otrzymają tytułem odpraw jednorazowych 260 tys. zł. Pieniądze te są już do dyspozycji, a jutro w poniedziałek odprawy wypłacane będą w Urzędzie górniczym w Dąbrowie.

W ciągu dzisiejszego dnia ustalona zostanie wysokość odpraw indywidualnych dla robotników i pracowników umysłowych.

Decyzję o unieruchomieniu kopalni i wypłaceniu odpraw przedstawiciele C. Z.G. zakomunikowali strajkującej załodze kopalni w godzinach południowych a po południu kopalnia miała być opuszczona przez strajkujących.

Tymczasem w godzinach popołudniowych zupełnie niespodziewanie, wśród robotników, **pod wpływem agitacji niektórych osób zapadła uchwała, aby nie opuszczać kopalni i domagać się większych odpraw.**

Gdy jednak pod wieczór robotnicy dowiedzieli się, że odprawy nie mogą **być podwyższone, opuścili kopalnię,** — przyjmując zaproponowane im warunki.

Żadnych opłat

za zmianę adresu, ani też za przesyłkę gazety pocztą Administracja „Kurjera Zachodniego" **nie pobiera.**

Wyjeżdżając na urlop

nie zapomnij tylko podać Administracji zmiany adresu, a „Kurjer Zachodni" chętnie za Tobą podąży.

ZMIANĘ ADRESU zakomunikować można: wstępując na chwilę do Administracji lub przez telefon Nr. 61073 lub też skreślając kilka słów na pocztówce.

NA ŁAMACH PRASY

Sensacyjne wynurzenia amerykańskiego dziennikarza

HITLER ZAJMIE GDAŃSK?

Korespondent paryski „IKC" donosi:

Duże zainteresowanie wywołuje w tutejszych kołach politycznych artykuł Knickerbockera w „Oeuvre", w którym reporter amerykański zapowiada już na najbliższą przyszłość niemiecką próbę aneksji Gdańska do Rzeszy. Aneksja taka miała by się stać odwetem za porażkę prestiżową, jaką Niemcy ponieśli w związku ze sprawą Czechosłowacji.

Hitler gotów jest zrezygnować z polskiej życzliwej neutralności przede wszystkim dlatego, że nie udało mu się pozyskać należytego pełnego poparcia w kwestii Czechosłowacji. Polska skoncentrowała(?) wprawdzie wojska na granicy Czechosłowacji, wycofała je jednak na życzenie Sowietów(!) i Francji.

Knickerbocker utrzymuje, że między Polską a Francją toczą się obecnie rokowania, w których Polska stara się uzyskać pośrednictwo francuskie dla otrzymania pożyczki angielskiej w wysokości 80 milionów dolarów, wzamian za co Polska byłaby gotowa wypowiedzieć(?) pakt nieagresji z Niemcami i zająć miejsce wśród sojuszników otaczających Niemcy.

Rząd niemiecki przygotowuje się — zdaniem Knickerbockera — do anektowania Gdańska, zanim zamierzenia Polski zostaną urzeczywistnione.

80 PROC. ŻYDÓW RUMUŃSKICH STRACI OBYWATELSTWO

Jak donosi za Ż.A.T-em z Bukaresztu „Nasz Przegląd" —

Do ministerstwa nadeszły już częściowe wyniki rewizji obywatelstwa, przeprowadzonej na podstawie znanej ustawy Gogi i Cusy. Nie mniej niż 80 proc. żydów rumuńskich ma być pozbawionych obywatelstwa. Sytuacja wyjaśni się ostatecznie w najbliższym czasie.

O ZWIĘKSZENIE KONSUMCJI

„Gazeta Polska" wykazuje, że t. zw. zagadnienie nadprodukcji, stanowiące na rynku światowym jeden z najbardziej tragicznych paradoksów, szczególnie w Polsce jest fikcją. U nas nie tylko nie ma nadprodukcji, ale nawet za mało się produkuje. Powodem pozornego zjawiska nadprodukcji jest niedostateczna konsumcja. Uwidacznia się to najwyraźniej na odcinku rolnym.

Przy założeniu (słusznym w większości kampanii zbożowych), że światowe ceny zbóż są z punktu widzenia kalkulacji polskiej niskie, otrzymujemy obraz następujący: im mniej zboża skonsumuje i zużyje, w gospodarstwie chłop polski, tym większa jest owa „głodowa" nadwyżka, tym więcej cięży na rynku, tym niższe są ceny, tym... mniejsze dochody tegoż chłopa.

W tych warunkach podwyższenie produkcji zbożowej w Polsce, teoretycznie łatwe z uwagi na bardzo niską wydajność obecną, praktycznie na większą skalę było by niemożliwe.

A poważne i szybkie zwiększenie produkcji rolnej jest w Polsce taką samą koniecznością, jak i wzrost wytwórczości przemysłowej, jak i w ogóle powszechne ożywienie procesów gospodarczych. Tylko że wzrost produkcji rolnej musi się oprzeć na wzroście pojemności rynku wewnętrznego, a przede wszystkim na wzroście konsumcji chłopa polskiego. Inaczej — nadzieja na wzrost produkcji rolnej będzie iluzją.

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY W ŻYDOWSKIEJ DRUKARNI

„ABC" zwraca uwagę, że wydany ostatnio „Mały Rocznik Statystyczny" nie obejmuje zupełnie danych, dotyczących żydów.

O ile w spisie alfabetycznym żydów rzeczywiście nie ma, o tyle jedno nazwisko żydowskie figuruje na ostatniej stronie tego wydawnictwa. Jest to nazwisko L. Mejlachowicza, właściciela zakładów graficznych w Grodnie, w których to zakładach „Mały Rocznik Statystyczny" jest drukowany. Otóż zakłady graficzne Mejlachowicza są własnością żydowską.

Groźny pożar lasów

pod Muszyną

MUSZYNA, 2.7 (tel. wł.) W lasach, należących do gminy Tylicz pod Muszyną, wybuchł onegdaj groźny pożar, — który, strawiwszy znaczniejszą ilość drzewa materiałowego, złożonego w sągach, przerzucił się na lasy nadleśnictwa państwowego w Muszynie.

W natychmiastowej akcji ratunkowej wzięła udział cała okoliczna ludność straże ogniowe z Muszyny i Tylicza, oraz harcerze, obozujący w Tyliczu.

Pożar udało się zlikalizować, szkody jednak są dość znaczne.

W czasie akcji ratunkowej dotkliwych poparzeń doznał kierownik obozu harcerskiego w Tyliczu.

Władze policyjne prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyn wybuchu pożaru.

Córka Ribbentropa

LECZY SIĘ U ŻYDA

PARYŻ, 2.7 (tel. wł.) Paryski „Matin" donosi, że 15-letnia córka niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Ribbentropa, przebywa w tej chwili na jednej z klinik w Amsterdamie.

Znajduje się ona w leczeniu u lekarza żyda, dra Oljenicka, sławnego specjalisty w chorobach mózgowych.

15 lat więzienia

MIECHÓW, 2.7 (Tel. wł.) Charakterystyczny proces rozpatrywany był na sesji wyjazdowej Sądu okręgowego w Miechowie. Parobek Jan Paludra żywił żal do swego kolegi Jana Kozła z Sędziszowa za to, że ten oskarżył go o nielegalne posiadanie broni. Przed rozprawą Paludra postanowił zgładzić niewygodnego świadka. Zaczaiwszy się na drodze, zabił go. Sąd skazał mordercę na 15 lat więzienia.

Chór Dana „zniewieściał"

M. FOGG WYSTĄPIŁ Z CHÓRU

WARSZAWA, 2.7 (tel. wł.) Ponieważ od dłuższego czasu obiegały Warszawę pogłoski o daleko idących zmianach w najpopularniejszym w Polsce zespole rewelersów Dana, korespondent nasz zwrócił się w tej sprawie do kierownika chóru p. Władysława Daniłowskiego, który potwierdził kursujące pogłoski.

A więc pierwsza bomba: z chóru wystąpił popularny piosenkarz Mieczysław Fogg, którego zastąpił Wacław Brzeziński z „Czwórki Radiowej". Druga bomba: do chóru wstąpiła znana artystka dramatyczna p. Hanna Brzezińska siostra p. Wacława (jun.) a córka znanego artysty operowego p. W. Brzezińskiego.

Obecnie Chór Dana udał się nad morze, dając po drodze występy w większych miastach. W połowie sierpnia Chór Dana wybiera się na Litwę.

Skład Chóru Dana przedstawia się obecnie następująco: Władysław Dan, Hanna Brzezińska, Wacław Brzeziński, Tadeusz Bogdanowicz, Tadeusz Jasłowski i Adam Nowicki.

Czystka wśród hitlerowskich komisarzy w Wiedniu

Walka z plagą donosicielstwa

WIEDEŃ, 2.7 PAT. Cała ludność Wiednia znajduje się pod wrażeniem nagłej decyzji gauleitera Buerckla przeprowadzenia kontroli czynności komisarzy, którzy przydzieleni byli przedsiębiorstwom i większym sklepom w celach kontroli ich czynności, pobierając za to od tych przedsiębiorstw wysokie pensje. Skargi ludności na tych komisarzy spowodowały obecnie — na rozkaz Buerckla — bardzo surowe ukaranie niektórych spośród nich, przy czym 12 zostało w ciągu nocy dzisiejszej aresztowanych i w godzinach rannych odesłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Równocześnie zapowiedział dziś gauleiter Buerckel wydanie rozporządzenia reformującego dotychczasową ustawę o komisarzach. Buerckel wejrzał przy tej sposobności w dziedzinę tak bardzo w Austrii obecnie rozpowszechnionego donosicielstwa dzięki któremu coraz to więcej osób wędrowało do aresztów.

Donosicielstwo przybrało już takie rozmiary, że gauleiter Buerckel widział się zmuszonym do zwrócenia się z apelem do ludności, zawiadamiając, że kto ktokolwiek zdoła przychwycić denuncjanta na gorącym uczynku, otrzyma natychmiast premię w wysokości 50 marek.

W najbliższych dniach nastąpi w związku z tym generalne rozpatrzenie ostatnich wypadków aresztowań oraz konfiskat majątków. Kontrola ta przeprowadzona zostanie w duchu życzliwym dla poszkodowanych.

W wyniku tej akcji reaktywowano już usuniętego swego czasu profesora wiedeńskiej akademii sztuk pięknych, urzędników zaś, którzy przyczynili się do jego usunięcia, natychmiast dymisjonowano.

Akcja gauleitera Buerckla jest żywo komentowana zarówno wśród członków partii narodowo-socjalistycznej, jak i wśród ludności Wiednia. Otwiera ona widoki na położenie tamy donosicielstwu i związanymi z tym aresztowaniami, które wywoływały niepokój wśród ludności, z drugiej strony zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gauleiter Buerckel postanowił skończyć z pewnymi niedociągnięciami w łonie partii.

Ambasador ucieka tylnym wyjściem

z hotelu przed wierzycielami

NOWY JORK, 2.7 (Tel. wł.) W tych dniach bawił tu ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie J. Patrick Kennedy, celem przeprowadzenia z prezydentem Rooseveltem oraz podsekretarzem stanu, Hullem, szeregu ważnych rozmów politycznych.

Ambasador Kennedy podczas swego pobytu w Nowym Jorku miał nader nieprzyjemne zajście. O przyjeździe jego bowiem dowiedzieli się dawniejsi jego przyjaciele handlow, a m. n. znany przemysłowec Edward Lones, którzy, korzystając z jego pobytu w Nowym Jorku, zaskarżyli go do sądu o wypłacenie miliona dolarów odszkodowania za to, że swego czasu, gdy jeszcze był maklerem giełdowym, uniemożliwił im zawarcie bardzo korzystnej tranzakcji finansowej.

Ambasador Kennedy, dowiedziawszy się o tym opuścił pospiesznie i niespostrzeżenie słynny hotel „Waldorf — Astoria" tylnym wyjściem, w chwili, gdy jego oskarżyciele czekali na niego w przedsionku hotelowym w zamiarze ugodowego załatwienia sprawy. Ambasador Kennedy udał się natychmiast na pokład „NoNrmandii", która właśnie odpływała do Europy.

Krótko przed swoim odjazdem zaprzeczył ambasador Kennedy wiadomościom, jakie ukazały się w dzienniku „Saturday Evening Post", jakoby Kennedy otrzymał stanowisko ambasadora w Londynie dzięki protekcji syna Roosevelta, Jamesa.

Wojska gen. Franco w prowincji Walencja

Cofające się wojska czerwone niszczą doszczętnie kraj

BILBAO, 2.7 (Tel. wł.) Wojska gen. Aranda i Garcia Valino podjęły na froncie Castellon szeroko zakrojoną akcję, która pomimo zaciętego oporu przeciwnika przyniosła wielki sukces.

Atak przeprowadzony na froncie długości 25 kilometrów zaskoczył nieprzyjaciela, gdyż zwodzony zręcznym manewrem powstańców, oczekiwał on natarcia w innym punkcie.

Duże znaczenie zdobytych pozycyj potwierdza oświadczenie szefa czerwonego sztabu, który powiedział przez radio, że pozycje te mają decydujące znaczenie dla obrony Saguntu i za wszelką cenę muszą pozostać w rękach czerwonych.

Wojska narodowe operujące w górach Espadan, znajdują się obecnie w odległości 15 km. od granicy prowincji Walencja.

Cofający się komuniści niszczą za sobą wszystko, nie wyłączając zbóż na polach, jeżeli nie są w stanie sprzątnąć ich dla siebie.

Dzisiejszy komunikat powstańczy głosi: Na froncie Castellon nieprzyjaciel ruszył cztery razy do kontrataku, lecz wśród ciężkich strat zmuszony był się cofnąć.

Oddziały narodowe przerwały linię ataku nieprzyjacielskiego i zajęły miejscowość Bechi. Wzięto 200 jeńców, w tym majora czerwonych milicyj.

Na odcinku Onda kontynuowano marsz w kierunku północno-wschodnim, przy czym zajęto szczyty górskie Sueras w masywie Torrenta, oraz wsie Tales i Arteza.

Lotnictwo narodowe zbombardowało dwie fabryki amunicji w Badalonie oraz fabrykę materiałów wybuchowych w Blanes.

Podczas bombardowania lotniska Lirna pod Walencją, uległa zniszczeniu znaczna ilość nieprzyjacielskich aparatów, m. in. eskadra samolotów myśliwskich, która gotowała się właśnie do startu.

Należy wybrać najwłaściwszą drogę

MŁODZIEŻ A SPRAWA ŻYDOWSKA

Sprawa żydowska w Polsce to problemat palący, wokół którego jednak nagromadziło się tyle najbardziej sprzecznych opinii, sądów i przesądów, jak wokół żadnego może z żywotnych zagadnień współczesnej polskiej rzeczywistości.

Polska jest krajem, w którym żyje zwarta, przeszło 3-milionowa masa żydów, obcych nam rasowo, kulturalnie i narodowo, chroniących wyraźnie swoją odrębność i domagających się uznania tej odrębności. Elementy te opanowały cały szereg dziedzin życia gospodarczego, drobny handel, rzemiosło, a także wiele zawodów wolnych, jak adwokatura czy medycyna, w których żydzi reprezentowani są znacznie silniej niż by to przypadało z ich procentowej liczebności w naszym społeczeństwie.

Ten stan rzeczy musi być rozwiązany. Musi być znaleziony środek, który zabezpieczy żywotne interesy Narodu Polskiego i uchroni od takich przerostów, żeby żywioł etnicznie obcy, a nie jednokrotnie wręcz wrogi dla sprawy polskiej reprezentowany był znacznie silniej niż rdzenni Polacy, gospodarze tej ziemi.

Stwierdzić jednak należy, że rozwiązanie tej palącej sprawy nie posunęło się ani na krok naprzód, a jak dotychczas wyzyskiwane jest jedynie przez partie opozycyjne, przede wszystkim przez Stronnictwo Narodowe i narodowo radykalne odpryski tego stronnictwa, do walki z obecnym ustrojem. Stronnictwa te jadą na koniku żydowskim, usiłują zgalwanizować społeczeństwo, stawiając najzupełniej cynicznie hasła i programy, które nie mogą być zrealizowane wzgl. których realizacja musi być rozłożona na bardzo długie lata. Menerzy polityczni orientują się doskonale w niemożliwości natychmiastowego rozwiązania sprawy żydowskiej i z całą świadomością tego grają na powierzchownych instynktach i antypatiach opinii publicznej, stwarzając z zagadnienia żydowskiego sztandarowe hasło, przy pomocy którego pragną rozprawić się z regimem, „odegrać się" w nadziei że może... kiedyś uda się na tym pstrokatym koniku dojechać do władzy.

Również tezy programowe Obozu Wielkiej Polski, ogłoszone w roku 1926 wstydliwie przemilczały sprawę żydowską i dopiero pod wpływem niewątpliwych, choć wierzymy, że mimowolnych sugestii płynących z zagranicy, w ostatnich latach podniosły wielkie larum w tej sprawie. Dochodzi do tak paradoksalnych stosunków że do każdej niemal kwestii aktualnej dla Polski dzisiejszej, usiłują niektórzy ludzie podchodzić wyłącznie pod kątem widzenia sprawy żydowskiej, tworząc z niej alfę i omegę wszystkich zagadnień współczesnej naszej rzeczywistości.

Kwestia żydowska znalazła swe jedynie racjonalne określenie w Deklaracji lutowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, a ostatnio sprawy te zostały jeszcze bardziej sprecyzowane, rozszerzone i pogłębione w rezolucji Rady Naczelnej OZN z dnia 21 maja 1938 r.

Obóz Zjednoczenia Narodowego — stwierdza, że żydzi są czynnikiem osłabiającym normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych i stojącym na przeszkodzie tej ewolucji społecznej która się obecnie dokonywa. Rezolucja stwierdza dalej, że sprawę żydowską należy rozwiązać w drodze wydatnego zmniejszenia liczby żydów w Państwie Polskim, przy czym usamodzielnienie gospodarcze naszej ludności wiejskiej i miejskiej jest jednym z zadań najpilniejszych. Kwestia ta jednak musi być planowo rozwiązana przez czynniki zarówno społeczne jak i państwowe, zgodnie z zasadą, że celem i zadaniem polskiej polityki narodowej nie jest bynajmniej asymilacja żydów.

W rozwiązaniu sprawy żydowskiej — mówi pkt. 13 wspomnianej rezolucji — rola pozytywna przypada młodemu pokoleniu polskiemu. Rola ta polega na wytrwałym i gruntownym przygotowaniu się do stopniowego obsadzania podstawowych placówek życia społecznego gospodarczego i kulturalnego, oraz do objęcia w nim inicjatywy twórczej, opartej na głębokim poczuciu odpowiedzialności.

W tych słowach mieści się niewątpliwie wskazówka dla naszego młodego pokolenia, któremu przypadnie w udziale rozwiązanie sprawy żydowskiej w drodze przemyślanej, metodycznej i siłą rzeczy na dłuższą metę zakrojonej akcji, a nie w drodze awantur i rzucania demagogicznych frazesów bez nadziei ich zrealizowania.

Niesłychane wystąpienie „Ostlandu"

Organ Zw. Niem. Wschodu szkaluje rzemiosło polskie

Wczoraj donieśliśmy w depeszach o odebraniu debitu pocztowego i zakazie rozpowszechniania w Polsce berlińskiemu czasopismu „Ostland", który jest organem Zw. Niemieckiego Wschodu za niesłychanie napastliwy i obrażający artykuł o rzemiośle polskim.

Autorem artykułu jest naczelny redaktor tego pisma dr. Kredel, znany ze swych antypolskich wystąpień, który omawia udział polskiego rzemiosła na wystawie rzemieślniczej w Berlinie.

Artykuł stwierdza, że **Polska wystawiła w swym pawilonie przeważnie — przedmioty wykonane przez rzemieślników niemieckich** (?) gdyż rzemieślnicy polscy nie stworzyli nic w tej dziedzinie co możnaby pokazać na szerszym terenie.

Ten rzekomy manewr polski nazywa autor omawianego artykułu **„strojeniem się w cudze piórka" (!) i „przykrywaniem swej kłopliwej nagości".**

Jako bezczelność zostało nam poczytane przez pana Kredela **umieszczenie w polskim pawilonie fotografii ołtarza Wita Stwosza w kościele Mariackim,** oraz książki polskiej o Stwoszu. Dr. Kredel uważa, że było to z naszej strony **„bezwstydem", „brakiem wychowania"** — co wszystko razem jest dziwne — zdaniem autora artykułu — **u Polaków, którzy „cierpią na psychiczny kompleks niewoli (??)"**

Ukoronowaniem niepoczytalnego wystąpienia p. Kredla jest zapytanie „...czy należy w ogóle Polskę dopuszczać w przyszłości do wystaw między narodowych i pozwalać się jeszcze dalej prowokować przez natręctwo (!) polskiej propagandy".

Stosunek Niemców do swych sąsiadów autor tak określa:

„Na zachód od Niemców panuje cywilizacja — na wschód zaś barbarzyństwo. — Od dziesięciu wieków usiłują Niemcy skolonizować te obszary i barbarzyństwo zwalczać, ale z nielicznymi wyjątkami pozostaje ono tak samo groźne i nieprzełamane"!

Wszelkie komentarze osłabiłyby racji niesłychaną w swej formie i treści wymowę niepoczytalnego wystąpienia niemieckiego publicysty. Mamy nadzieję, że czynniki miarodajne, prócz wydanego już zarządzenia o odebraniu debitu, stanowczo zaprotestują przeciw tego rodzaju metodom prasy niemieckiej, zwłaszcza, że między Polską a Rzeszą obowiązuje umowa prasowa i postarają się, by bezczelne napaści prasy niemieckiej, ubliżające prestiżowi naszego Państwa, więcej się nie powtórzyły.

Z DNIA

B. MINISTER WÓJCIK WYJEŻDŻA DO WITOSA

W połowie bieżącego miesiąca ma wyjechać do Czechosłowacji jeden z najwybitniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego, b. minister Franciszek Wójcik. Dla ścisłości należy zanotować, że działacz ten wraz z byłym posłem Madejczykiem przed dwoma miesiącami był przyjęty na audiencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W kołach politycznych krążą pogłoski, że b. minister Wójcik przy spotkaniu z Witosem będzie się starał skłonić go do powrotu do kraju. Donosi o tym Narodowa Agencja Informacyjna.

Niedorzeczne pretensje

HITLEROWCÓW GDAŃSKICH

Mocne i stanowcze przemówienie wygłoszone podczas „Święta Morza" przez gen. Kwaśniewskiego w sprawie zasięgu polskich zainteresowań morskich na Bałtyku, oraz stosunku Rzeczypospolitej do Gdańska, wywołało reakcję ze strony narodowo - socjalistycznej prasy wolnego miasta. Dziennik „Danziger Vorposten" oraz „Danziger Neueste Nachrichten" podają w tłumaczeniu poszczególne ustępy przemówienia gen. Kwaśniewskiego, a jednocześnie w sposób bezmyślny atakują Polskę. W obszernych artykułach obydwa hitlerowskie organy dają rzekomy wyraz oburzeniu najprzód za samo wystąpienie gen. Kwaśniewskiego jak również wyrażają zdziwienie, że... tekst tego przemówienia przeszedł mimo cenzury.

Zapisz się na członka P. M. S.

W stolicy Litwy

Pierwszy pociąg polski w Kownie

Pierwszym pociągiem polskim, który odjechał z Warszawy do Kowna z dnia 1 na 2 lipca rb. o godz. 0.15 w nocy wyjechało do Litwy czterech dziennikarzy polskich. Wśród nich przedstawiciel Redakcji „Expressu Porannego" red. Adam Obarski, z którego relacji i pierwszych wrażeń korzystamy poniżej.



Dziennikarze jadący do Kowna w oknie wagonu. Pierwszy z prawej — autor artykułu.

Kowno, 1 lipca 1938 r.

Przybycie pierwszego pociągu z Polski stanowi w dzisiejszej prasie popołudniowej przedmiot najwyższej sensacji w Kownie. Dzienniki w 3 i 4 szpaltowych reportażach na pierwszych stronach podają dokładny opis wjazdu na teren Republiki Litewskiej pierwszego pociągu z Warszawy.

Uruchomienie komunikacji kolejowej stanowi też niemałą sensację dla ludności po obu stronach pasa granicznego, która tłumnie wyległa na stacje i na rozsiane wzdłuż toru kolejowego pagórki, życzliwie wymachując rękami i chusteczkami w kierunku przejeżdżającego pociągu.

W Landwarowie, na peronie stacyjnym, zgromadziło się mrowie ludzi. — Być może że nie jednego sprowadziła wiadomość o nadawaniu stąd transmisji radiowej z odejścia w kierunku granicy litewskiej pierwszego pociągu z Polski, a może chęć zobaczenia litewskich kolejarzy, którzy przybyli, aby przejąć pierwszy pociąg, udający się na Litwę.

— Odjazd! — woła konduktor.

Do pociągu, złożonego z trzech wagonów: dwóch osobowych i wozu pocztowego, wkracza komisarz policji polskiej w towarzystwie dwóch podoficerów oraz litewscy kolejarze i polscy celnicy.

Pociąg powoli rusza. Jesteśmy coraz bliżej granicy. Przekraczamy linię graniczną, której położenie wskazują górujące ponad zagajnikiem słynne wiechy graniczne, kołysane rannym wiatrem.

Granicę mijamy w zwolnionym tempie. Nowe tory kolejowe i świeżo ułożony odcinek szyn nie pozwalają na rozwinięcie większej szybkości.

Niepostrzeżenie zbliżamy się do stacji Vievis. I tutaj na dworcu panuje podniecenie. Władze litewskie poczyniły staranne przygotowania na powitanie pierwszego pociągu. W zapobiegliwości były tak troskliwe, iż nie dopuściły licznie zgromadzonej przed dworcem publiczności, która przez sztachety przyglądać się musiała pierwszemu pociągowi z Polski.

Na stacji zastajemy dziennikarzy litewskich. Jest również specjalny wysłannik „Dnia Polskiego", wychodzącego w Kownie.

Po załatwieniu formalności pociąg rusza dalej. Na stacji pozostają polscy celnicy i komisarz policji. Długo machają rękami w ślad za uciekającym w dal pociągiem.

Po pewnym czasie nagle robi się ciemno. Podbiegamy do okien. Dziennikarze objaśniają, że to tunel, ponad którym znajduje się Kowno.

Pociąg wjeżdża na stację z napisem: **Kaunas.**

Wysiadamy. Trzaskają objektywy aparatów fotograficznych. Wzajemne przedstawianie się. Litwini rozmawiają z nami po polsku.

Uwagę każdego kto przyjeżdża po raz pierwszy do Kowna zwrócić musi w pierwszej chwili schludny wygląd miasta. Ulice asfaltowane, jaskrawo od bijające od starych, niskich budynków nowoczesne budowle. Na ulicach jednak ruch słaby i nastrój jakby senny. Nawet w najruchliwszej części Kowna w pobliżu al. Wolności, gdzie koncentruje się większość urzędów i domów towarowych, ruch uliczny jest słaby. Przebiegają żółto-zielone autobusy. — Tramwajów elektrycznych w Kownie nie ma.

A. Obarski

Ksawery Pruszyński

„PAN PUŁKOWNIK PIŁSUDSKI"

Wspomnienia z twierdzy Wesel *)

Herr Heinrich Uxoll siedzi w swoim ogródku, gdzie przed chwilą z wiatrówki strzelał do utrapionych wróbli, co jest niewątpliwie najbardziej właściwem zajęciem dla wysłużonego feldfebla pruskiej armji w godzinach popołudniowych, i poczyna opowiadać. Pytanie po pytaniu rozkręca powoli, mozliwie, porusza z miejsca ciężką machinę wspomnień. Zardzewiałą, ale zato też nie rwącą z miejsca, nie ponoszoną fantazją, nie blagierską. Tedy jak możemy poruszamy pamięć pruskiego feldfebla, który był temu lat dwadzieścia jeden strażnikiem więziennym Józefa Piłsudskiego.

W 1917 r. i twierdza Wesel i feldfebel Uxoll byli jednakowo zdemobilizowani. Wesel było jeszcze twierdzą, podobnie jak za czasów gdy „stary Frytz" jako królewicz uciekł od srogiego ojca, nad granicą został schwytany, i potem w twierdzy spędził noc w celi. W tej samej w której potem był więziony Kazimierz Sosnkowski, a teraz jest sypialnia dla „Jugend Herberge". Ale twierdza położona nad granicą holenderską, zdala od działań wojennych, nieprzystosowana do nowych warunków wojowania, była już tylko zabytkiem, a feldfebel Uxoll również nie bardzo nadawał się pod Verdun. Bardzo wcześnie przydzielono go tutaj jako strażnika jeńców wojennych. W Wesel przebywali długi czas oficerowie angielscy, francuscy i belgijscy, wzięci do niewoli na francie zachodnim. Nie brakło tu nawet czarnych Senegalczyków.

Polaków było tylko dwóch: Piłsudski i Sosnkowski.

Powiedziano o tem Uxollowi po krotce w komendanturze: że nazajutrz przybędzie dwóch oficerów z polskich Legionów. Że nie są Kriegsgefangene, ale więźniowie polityczni. że jeden z nich, starszy ma być tytułowany: Herr Oberst.

Uxoll jest zapewne jedynym człowiekiem dla którego Marszałek był pułkownikiem.

Istotnie, każdy z osobna, przybyli obaj jeńcy. W tem miejscu mylą się wspomnienia Uxolla, a generała Sosnkowskiego: Uxoll w swem opowiadaniu nie wspomina o tem by polacy więźniowie byli umieszczeni w półpodziemiu kazarmy nr. 6. W krótkiem wspomnieniu generała Sosnkowskiego (które dopiero potem dostałem) jest o tem wyraźnie. Dopiero po jakimś czasie uzyskują Marszałek i Sosnkowski większe cele, na pierwszem piętrze...

Po chwili jesteśmy przed „kazarmą nr. 6". Jest to gmach bezstylowy, odznaczający się tylko oddrzwiami z cyfrą „FR" — Fridericus Rex, obramioną w dwa rogi obfitości. Tej ostatniej nie musieli doznać polscy więźniowe bo czasy były ciężkie. Wspomina o tem dyskretnie i z zakłopotaniem Uxoll. Że jego żona gotowała i usługiwała, że więźniowie nie marzekali, ale że było wtedy trudno..

Uxoll pamięta dobrze pokój w którym mieszkał Marszałek. Niestety jest on zupełnie przebudowany, nawet pomniejszony. Pozostało jedynie duże okno z widokiem na rozległy dziedziniec cytadeli. Ale i widok był tu inny. Były drzewa i trawniki. Teraz rozwalono mury twierdzy, przeprowadzono tędy skrzyżowanie dwóch asfaltowych szos. Budynki cytadeli stoją niepotrzebne i puste. Ta kazarma jest schroniskiem turystycznym dla Hitler Jugend. Pokój jaki zajmował tu Marszałek należy do mieszkania kierownika oberży. O kilka pokoi dalej znajduje się dawna, nieprzebudowana, cela gen. Sosnkowskiego. Ma siedem metrów długości na pięć szerokości. I ona i przyległe, do których wybito drzwi zastawiona jest łóżkami schroniskowemi dla młodzieży. W tej chwili nie mieszka tu nikt. Podobna była i cela Marszałka.

I wolno, namyślając się, stary podoficer dalej opowiada:

— I podczas wojny, i przed wojną, widziałem tu wielu. Te koszary służyły od lat za miejsce aresztu dla oficerów naszej armii. Potem mieliśmy oficerów armii koalicyjnych. Ale już po paru dniach spostrzegłem, że Wasz Marszałek. Herr Oberst Piłsudski, był kimś zupełnie innym. Był bardzo skromny i ludzki: było w nim coś szczególnie godnego. Nigdy niczego nie żądał, na nic się nie uskarżał. W więzieniu bardzo często ludzie się załamują. Albo zaczynają naraz uskarżać się o wszystko, wszystkich obwiniać, czynić trudności, albo znowu stają się przybici, przygnębieni. Mit den beiden polnischen Herren war es ganz anders. Byli tak naturalnie godni...

— Jak się to objawiało?

Tak, w drobnych rysach. Zawsze towarzyszyłem Panu Pułkownikowi w codziennej przechadzce. Było to albo około dziewiątej rano, albo około trzeciej popołudniu. Po nim wychodził wasz generał Sosnkowski, któremu także towarzyszyłem. Zawsze wychodząc zagadnął do mnie o coś Marszałek. Niekiedy i podczas spacerów wdawał się w rozmowę. Ale zazwyczaj te spacery były milczące. Niemniej, wychodząc zwykle o coś mnie zapytał. Raz przybiegł do mnie mój mały synek: chciałem go odgonić, bo to właściwie nie było wolno. Ale Pan Pułkownik zobaczył to, zawołał dziecko, podał mu rękę i pogadał z nim życzliwie. To tak się zdaje panu, ale niekażdy by to zrobił, niekażdy...

Stoimy jeszcze w pokoju, który był celą więzienną, najwierniejszego współpracownika bojów Marszałka, generała Kazimierza Sosnkowskiego. Przez okno widok na Wesel, miasto — twierdzę pruską, na dziedziniec cytadeli, na pięciobok ponurych gmachów. Niebo jest ołowiane i ciemne, schyla się nisko i ciężko nad dachami koszar. W tem mieście i w tym pokoju był więziony królewicz pruski gdy uciekł od nieludzkiego ojca; stąd posłano na ścięcie jego towarzysza ucieczki, lejtnanta Kate; w gmachu dzisiejszej komendantury król ze szpadą rzucił się na syna. — Jesienią musiało tu być jeszcze bardziej ponuro. — Na tem tle trzeba rozumieć wielkość i trwałość echa jakie w takich właśnie murach wywołała ludzkość, dobroć i naturalność Marszałka.

— Pan mówił, że Marszałek rozmawiał mało?

— Owszem, rozmawiał. Trudno mi dziś pamiętać o czem. Pracowali tu robotnicy. Pytał co robią, interesował się postępem ich prac. Mówił o swoich żołnierzach. Mówił też o tem, że nie był wrogiem Niemiec, ale Rosji. Miewał gazety i interesował się rozkładem Rosji jaki nastąpił na skutek rewolucji. Zdaje się, że mówił ze mną i o rolnictwie. Ale najczęściej chodził po wałach twierdzy i dziedzińcu, zamyślony. Był bardzo zamyślony. Jakby swoje plany jakieś układał, rozważał.

Zeszliśmy na dół, przez drzwi, zdobne u góry cyfrą Fryderyka Wielkiego, na dawny dziedziniec, gdzie dziś krzyżują się drogi. Opodal Arbeitsdienst buduje stadion sportowy. Tam zasypują fosy. Są tu już tylko strzępy dawnego Wesel. W koszarach fryderykowskich jest dziś schronisko dla młodzieży zwiedzającej kraj na piechotę, jak to jest we zwyczaju w Niemczech, tu będą stadiony, pola ćwiczeń, pływalnie, tamto przemieni się lub zniknie. Stary Uxoll szuka jeszcze w pamięci i mówi:

— Marszałek dużo czytał i pisał. Pisał czasem do późna bardzo, choć wstawał zawsze bardzo rano: o ósmej, gdy moja żona przynosiła śniadanie, był już na nogach, ubrany, ogolony. Po kilku dniach pobytu otrzymał książki...

— Czy prosił o nie?

Nie, nigdy bodaj o nic nie prosił. Miałem mu to zaproponować. Zgodził się chętnie. Brał książki z czytelni garnizonowej, oraz moje.

Generał Sosnkowski uskarża się na zaopatrzenie tej czytelni. Były tam przeważnie książki natury dydaktyczno-protestandzkiej, co oczywiście równie mało mogło odpowiadać naszym więźniom, jak Trockiemu, w pierwszym jego więzieniu rosyjskim, olbrzymie, znoszono mu do celi, dzieła o teologji prawosławnej. Uxoll potwierdza jak gdyby te wspomnienia, mówiąc że Marszałek bardzo szybko książki oddawał. Jedną z moich — podkreśla — zatrzymał dłużej. Było to grube dzieło o Fryderyku Wielkim...

— A jeszcze co u Pana wziął?

— O, wiele książek. Głównie treści historycznej lub wojskowej. Pamiętam że były tam dwie książki o wojnie rosyjsko-japońskiej. Rasspłaty i Władimira Semenowa „Nasze życie". Mam je jeszcze. Gdy to czytał już w Wesel mówiło się wiele o polskich więźniach..

— Tak?

— Ich zachowanie się tak jak i mnie uderzyło innych. Życie tu było martwe wiadomości się rozchodziły. Mówiono, że ktoś bardzo znaczny tu siedzi. Raz przyszedł do mnie przyjaciel, też wysłużony podoficer, z prośbą czyby się nie dało sfotografować Pana Pułkownika? Właściwie było to ściśle zakazane, ale zgodziłem się. Było to na spacerze. — Spytałem Waszego Marszałka. Zgodził się natychmiast. Oto ta fotografia!

Powiększenie jest niestety bardzo niewyraźne, nie nadające się do druku. Na tle ściany stoi z wysuniętą naprzód nogą, w płaszczu wojskowym i maciejówce, Marszałek. Ma swój czarny was legionowy z dawnych fotografij. — Ale to były ostatnie dni — kończy Uxoll. — Niebawem już przyszedł nowy rozkaz i obu odwieziono do Magdeburga. Marszałek pożegnał się ze mną i z moją żoną życzliwie, jak zawsze. W rok potem usłyszeliśmy o nim nanowo. Jak szli bolszewicy na Warszawę myśleliśmy, jak to też będzie? Potem znowu nie pisano jakoś o nim i potem znowu napisano. U nas się też rzeczy pozmieniały. Były lata, kiedy było bardzo ciężko. I nam groził komunizm nawet tu, w Wesel. Aż przyszedł Hitler.

Stary podoficer pruski wyprostowuje się jeszcze, odrzuca głowę, jakby stawał na baczność. Naraz nie jest już emerytem w cywilu, zabranym tu przez nas z ogródka. Wszystko co młode i żołnierskie zebrało się jeszcze w tej twarzy. Mówi jak wspomina tamte czasy. Ich bin heute stolz darauf, dass ich seiner Zeit die Ehre hatte, Ihren grossen Marschall persönlich betrauen zu dürfen. Ich bin glücklich darüber, dass Ihr Marschall als grosser Patriot dem das Wohl seines Volkes über alles ging unserem geliebten Führer Adolf Hitler die Hand zur Freundschaft unserer beiden Nationen gereicht hat".

*) „Słowo" wileński.

„Na wodach Amazonki"

Tam gdzie dociera polska emigracja

Dobrze się stało, że Kazimierz Warchałowski napisał jeszcze jedną książkę o Ameryce Południowej, p. t. „Na wodach Amazonki", wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej Czytelnik otrzymał jeszcze jedną książkę ciekawą, a co najważniejsze — prawdziwą.

Książka Warchałowskiego ma wszystkie zalety dobrego i rzetelnego reportażu, pisanego bardzo ładnym językiem. Autor, po za swobodą słowa, ma jeszcze wiedzę przyrodniczą. Ten typ wykształcenia, dla podróżnika, odkrywcy i pioniera pewnych idei, stanowi jakby cenny kompas, skierowujący strzałkę orientacyjną jego zainteresowań zawsze we właściwym kierunku... Warchałowski widzi zjawisko oczami doświadczonego badacza, jednocześnie nerw awanturniczy, zawsze nowy i świeży, pozwala mu ukazać czytelnikowi kraj, sytuacje i wypadki rozgrywające się we właściwym świetle, pełnym prawdy, humoru i napięcia uczuciowego — pierwszego przeżycia. Dlatego też dzięki zaletom fachowego wykształcenia autora, książka staje się nie tylko lekturą przyjemną, ciekawą, ale i pouczającą.

Warchałowski zna Brazylię, Peru i inne kraje Ameryki Południowej tak dobrze jak Polskę, to też, jako wytrawny pisarz, posługuje się przy opisach geograficznych, lub przyrodniczych, metodą porównawczą, co daje odrazu właściwy obraz, aktualizując niejako nowe przeżycia i doznania. Jest on w swych impresjach przyrodniczych subtelnym kolorystą, bardzo wrażliwym na nastrój i barwę, dzięki czemu poznajemy krajobraz, od jego świtów, do ciemnych nocy, od jasnych uśmiechów słońca rozpraszających stale narastające mgły, do deszczów ulewnych, przed któremi nie wiadomo gdzie się ukryć.

— Spadły pierwsze krople, ogromne i ciepłe — tym małym, krótkim zdaniem daje autor natychmiast właściwy obraz zjawisk przyrody. Jego owoce pachną, zaciekawiają powościę, są jeszcze ciepłe od słońca, opis ich wzbudza uczucia łakomstwa znane smakoszom na widok jadłospisu o wyszukanych nazwach. Warchałowski zaznajamia nas z warunkami bytowania w dorzeczu Amazonki wnikliwie, lecz objektywnie, mówi o bogactwach naturalnych niewyzyskanych, ale jednocześnie i o specyficznej atmosferze jakiegoś rozleniwienia i zaniku inicjatywy, którą często błędnie przypisują warunkom klimatycznym i chorobom gnębiącym białego człowieka.

Dorzecze Amazonki, z książki Warchałowskiego, możnaby nazwać krajem wielkich niewyzyskanych możliwości: gospodarczych, handlowych i kulturalnych. Ludność miejscowa mało jest przedsiębiorcza, jedynym motorem do nowych poczynań, lub wyzyskania dawnych, zaniechanych, są koloniści, przeważnie element napływowy. Niejednokrotnie w książce padają nazwiska Polaków — pionierów, ludzie ci przedsiębiorczy, energiczni, a przy tym zamiłowani rolnicy, dochodzą w swej pracy do dużych rezultatów, zyskując sobie powszechne uznanie.

Polak — emigrant, to często podwójnie cenny obywatel dla kraju. Zdawałoby się, że to paradoks, a jednak tak jest istotnie, reprezentuje on w innych warunkach nasze walory narodowe, jednocześnie nie zatracając łączności z krajem, oraz dokumentując na forum publicznym, że jesteśmy materiałem, jeśli chodzi o możliwości kolonizacyjne, pierwszorzędnym.

A teraz parę słów o szacie zewnętrznej książki, której nie można pominąć, gdyż niestety dotąd jeszcze jest to u nas praca pionierska. Czcionka prosta, czytelna, układ graficzny miły dla oka, ilustracje ciekawe i jasne, stawiają tę książkę w rzędzie najlepszych i najbardziej godnych polecenia w dziedzinie piśmiennictwa podróżniczego w Polsce.

ZZZZZZZZZZZZZZZZZZ

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych P. T. Prenumeratorów O WPŁACENIE PRENUMERATY za lipiec 1938.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"

ZZZZZZZZZZZZZZZZZZ

Echa minionego tygodnia

Dwa zjazdy--dwa języki

Wróćmy do pewnej sprawy, która choć minęła, zostawiła wszakże trwałe ślady i mniemamy, na przyszłość stanowić będzie niejako drogowskaz.

Mamy tu na myśli wielką manifestację świata pracy, zgrupowanego w szeregach OZN, jaka odbyła się w Sosnowcu w ub. niedzielę z udziałem szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. Skwarczyńskiego.

Bywały już w Zagłębiu rozmaite manifestacje robotnicze.

Przed wojną, w gorących dniach rewolucyjnych robociarz zagłębiowski krwią pieczętował swoje wolnościowe przekonania, po wojnie, w zaraniu tworzenia się niepodległego bytu państwowego robotnik był jednym z pierwszych, którzy chwycili za karabin w obronie zagrożonych granic Rzeczypospolitej przez czerwoną nawałnicę, w latach krzepnięcia i umacniania zrębów państwowości, w dniach przewrotu majowego, podjętego w imię walki z prywatą i warcholstwem — robotnik w Zagłębiu zawsze wykazywał nieomylny instynkt państwowy.

To też te walory patriotyczne robotnika zagłębiowskiego podkreślił bardzo silnie w swoim przemówieniu gen. Skwarczyński. I nie mogło być inaczej.

„Zagłębie — powiedział generał Skwarczyński — **to obok Łodzi, Radomia, Ostrowca i Warszawy tereny związane z pamiętną działalnością Organizacji Bojowej, to najczynniejszy ośrodek zarzewia wyzwoleńczego ruchu zbrojnego, podjętego przez Józefa Piłsudskiego. Wypróbowana ofiarność i świadomość narodowa robotnika Zagłębia sprawiły, że w pierwszych planach Józefa Piłsudskiego Zagłębie Dąbrowskie miało się stać w historycznych dniach sierpnia — 1914 roku podstawą akcji wojennej oddziałów strzeleckich. A tylko bieg wydarzeń na froncie i ofensywa wojsk niemieckich uniemożliwiły rozwinięcie tych planów.**

Robotnik Zagłębia, jako godny przedstawiciel całego polskiego świata robotniczego, dał niejednokrotnie wielkie i chlubne dowody swego patriotyzmu i czynem potrafił wykazać, że w piękne z pozoru, lecz złudne, nieżyciowe i wręcz kłamliwe frazesy międzynarodowej solidarności robotniczej nie wierzy..."

Na wierze w patriotyzm robotnika polskiego budował Józef Piłsudski swoje marzenia o wojsku polskim.

Pierwsi Jego żołnierze, bo tak ich nazwać tylko można — rekrutowali się w czasie walki podziemnej z caratem z pośród robotników.

Zagłębie Dąbrowskie w tej walce odegrało poczesną rolę i tej prawdy nic nie zdoła zmienić ani wypaczyć. To jest historyczna pozycja robotnika polskiego w walce o Polskę.

W ub. niedzielę odbył się w Sosnowcu inny zjazd robotniczy, nazwany kongresem, zwołany przez Centralny Związek Górników. Na tym zjeździe ograniczono się do wąskich ram interesów klasowych, jak gdyby uczestnicy jego stanowili odrębną grupę w Narodzie, a nie jego najżywotniejszy i najzdrowszy bodaj odłam.

Kongres ten powziął szereg uchwał, a między innymi zajął odmienne stanowisko od całego społeczeństwa w sprawie Czechosłowacji. Nie wiemy z czyjej intencji zgłoszona została rezolucja wymierzona w Polskie Radio, które jakoby ma szerzyć antyczeską propagandę i przyczyniać się do zaognienia sytuacji, jedno jest jednak pewne: rezolucja powzięta została niewątpliwie bez przemyślenia i pochopnie, nie wierzymy bowiem, aby solidaryzowali się z nią wszyscy uczestnicy.

Powzięta ona została zapewne na użytek propagandy zagranicznej, aby podkreślić rzekomą łączność proletariatu polskiego z podejrzanymi interesami międzynarodówek.

Pozycja społeczeństwa i Rządu polskiego w sprawie ucisku Polaków w Czechosłowacji jest znana. Rezolucja niedzielna powzięta na kongresie delegatów górniczych w Sosnowcu ani na chwilę nie osłabi czujności opinii polskiej. Prześladowania Polaków w Czechosłowacji zajmują dziś w prasie polskiej codzienną rubrykę. Rząd czechosłowacki ani na jotę nie zmienił swego stanowiska wobec żądań mniejszości polskiej w Czechach.

Za otwarte przyznawanie się do polskości wyrzuca się dziesiątki robotników polskich na bruk, pozbawia ich pracy, spycha do roli pariasów bez praw i dachu nad głową.

Rządowi czeskiemu przychodzi z pomocą na czyjś rozkaz z zewnątrz **kongres górniczy w Sosnowcu, uchwalając pozbawioną sensu politycznego i patriotycznego rezolucję.**

Radio Polskie, którego tu nie mamy zamiaru bronić odzwierciadla tylko nastroje społeczeństwa i w swych komunikatach jest w zgodzie z powszechną opinią. Społeczeństwo chce być informowane szybko o tym co się dzieje na Śląsku Zaolzańskim, chce wiedzieć wszystko o martyrologii swych braci za kordonem. To jest jego prawo i żadne tu „protesty" nie pomogą, przeciwnie, opinia zwróci się przeciwko tym, którzy dla wątpliwych, międzynarodowych interesów solidarności robotniczej, nie wahają się stawać w sprzeczności z postawą całego Narodu.

„Solidarność" robotników czeskich odczuliśmy namacalnie w 1920 roku. Robotnik czeski, który dziś idzie najpo słuszniej na pasku sowieckim i staje się szermierzem czerwonego rozkładu w Europie, **nie chciał wówczas — w dniach grozy dla Polski — przepuścić amunicji i broni, pozostawiając nas własnym siłom, na które zawsze tylko liczyć możemy.**

Dwa były zjazdy robotnicze w ub. niedzielę, ale jakżeż odmiennymi językami na nich mówiono.

Robotnik, gdy przyjdzie mu wybierać odnajdzie ten swój niewątpliwy instynkt państwowy. Możemy być o to spokojni. Więcej takich rezolucyj, a otrzeźwienie przyjdzie prędzej.

LUCJAN HORSKI



NA FALI DNIA

CO TAM JEST ZA TYM PŁOTEM?

Na marginesie porządkowania miasta — zwracamy uwagę zarówno władz starościńskich jak i miejskich na nieznośny a chwilami wręcz straszliwy odór wydobywający się zza płotu przy końcu ul. Prez. Mościckiego, naprzeciwko ul. Jagiellońskiej. Za płotem tym albo rozkłada się padlina, albo też gniją jakieś nieczystości. W ciepłe wieczory mieszkańcy boków na Jagiellońskiej muszą zamykać okna, okropny zaduch bowiem zanieczyszcza powietrze w promieniu kilkuset metrów.

Warto zajrzeć za ten tajemniczy płot przy okazji lustracyj sanitarnych.

PIKIETY PRZED SKLEPAMI OPORNYCH PŁATNIKÓW

Wilno ma nową sensację. Oto przed sklepami, których właściciele nie wpłacili stawek na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym, stanęły pikiety Stronnictwa Narodowego, ONR i OZN.

Skutek był natychmiastowy. Jeszcze tego samego dnia wpłynęło około 2000 złotych zaległości, a Komitet Obyw. Pomocy Zimowej Bezrobotnym jest zasypywany pytaniami, w jakiej wysokości mają być spłacane zaległości.

× **NOMINACJE W DUCHOWIEŃSTWIE DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ.** Mianowani neopresbiterzy: ks. Mazanek Mieczysław do Ręczna, ks. Seweryn Władysław do Czajkowa, ks. Grunwald Stanisław do Bęczkowic, ks. Nowak Julian do Ząbkowic, ks. Madecki Erwin do Bogdanowa, ks. Pietrusiński Roman do Panek, ks. Ojrzyński Tadeusz do Pajęczna, ks. Bednarski Konstanty do Kodrębia, ks. Brzeziecki Jan do Kłomnic, ks. Sztuka Marian do Myaknowa (czasowo), ks. dr Władysław Kasprzak po ukończeniu studiów w Rzymie do Targoszyc

Inne zmiany: ks. Anzorge Stanisław przeniesiony z Kłomnic na prefekturę do Będzina, ks. Nachtman Władysław z Kodrębia do Mrzygłodu

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarządom Fabryki Lin i Drutu dawniej A. Dechsel w Sosnowcu, Huta „Staszic" oraz Firmom Bronisław Konieczny i Zagłębianka za łaskawą pomoc materialną, udzieloną na dożywianie biednej dziatwy w b. roku szkolnym 1937-38, składa serdeczne podziękowanie kierownictwo publ. szkoły powsz. stopnia III nr 18 w Sosnowcu.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica—1, odra—4, krztusiec — 9 (1 zgon), gruźlica — 4 (2 zgony).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

3 LIPIEC

Niedziela

Anatola i Heliodora
Słowiański: Miłosława
Słońca wsch. 3.19, zach. 20.1
Księżyca wsch 10.48, z. 22.26

HISTORIA PODAJE:

1655 Najazd wojsk szwedzkich na Polskę.
1815 Ostatnia walka szwoleżerów polskich za sprawę napoleońską.
1862 Zamach na W. Ks. Konstantego.

PRZYSŁOWIA:

W lipcu z niemałą nadzieją
Gospodarze rzepę sieją.

ZŁOTE MYŚLI

Gdzie się dom staropolskim rządzi obyczajem,
Żona męża szanuje, a on żonę wzajem.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Królowa Przedmieścia"
EDEN: I. „Zamek tajemnic". — II. „Trójka hultajska".
PATRIA: 1) „Królestwo za pocałunek" — 2) „Detektyw Helena G."

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

× **WIELKA ZABAWA W KLIMONTOWIE.** Dziś dnia 3 bm. w Klimontowie odbędzie się wielka zabawa, połączona z różnymi atrakcjami, jak loteria fantowa itd. W czasie zabawy w ogrodzie kopalnianym przygrywać będzie orkiestra. Czysty dochód przeznacza się na potrzeby nowej parafii w Klimontowie.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w niedzielę po południu o godz. 16 i wieczorem o godz. 20.30 ukaże się na naszej scenie przemiła, pełna czaru i pięknych melodii operetka Frimmla pt. „ROSE-MARIE" w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego z Warszawy. Staranna wystawa, pomysłowa reżyseria Bolesława Horskiego, piękne tańce układu baletmistrza M. Sawickiego oraz interesująca treść złożą się na wartościową i godną ujrzenia całość, do czego przyczynią się własne efektowne dekoracje i kostiumy. Bilety w cenie od 75 gr do zł 3.30 nabywać można w kasie teatru od godz. 11 do 13 i od 15.

Dwa posiedzenia

RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE

Na ub. piątek wyznaczone było, jak wiadomo, posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, na którym miały zapaść ponowne uchwały w sprawie zaciągnięcia bezprocentowej pożyczki w kwocie zł 6000 od T-wa popierania budowy publicznych szkół powszechnych na budowę szkoły na Ksawerze; przyjęcia dotacji z Funduszu Pracy w kwocie 300 tysięcy zł na wykończenie robót przy regulacji rzeki Czarnej Przemszy oraz w sprawie konwersji 6 proc. przymusowej pożyczki obligacyjnej m. Będzina z 1918 roku.

Posiedzenie to nie odbyło się jednak z powodu braku quorum. Radni, prawdopodobnie wskutek upału nie chcieli pofatygować się do Magistratu.

Ponieważ wymienione wyżej sprawy muszą być uchwalone kolejno na dwóch posiedzeniach przeto wyznaczono je na nadchodzący wtorek i środę.

Sądzić należy, że radni miejscy, nie zlekceważą swych obowiązków i w odpowiednim komplecie stawią się na wyznaczone posiedzenia.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Okręgu Kieleckiego

NOMINACJA CZŁONKÓW PREZYDIUM I RADY OBWODU RADOMSKIEGO OZN

Przewodniczący Kieleckiego Okręgu OZN poseł W. Długosz dokonał za zgodą Szefa Obozu następujących nominacyj w Obwodzie Radomskim OZN. — sekretarz — Stefan Kisieliński, urzędnik; członkowie Rady Obwodowej: Edward Deja, sekretarz gminy, Bolesław Narbut Dowgiałło, dyrektor fabryki, Kazimierz Gawroński, rzemieślnik, Jerzy Kochanowski, urzędnik, Jan Król, rolnik, Jan Kwaśnik, rolnik, Franciszek Mucha, mjr. s. s., Mieczysław Szymański, nauczyciel, Jan Wróbel, insp. szkolny i Stanisław Żak, dyrektor zakł. garb.

KURS DLA BRUKARZY I DROGOMISTRZÓW STARANIEM SŁUŻBY MŁODYCH W OKR. KIELECKIM

Kierownictwo Służby Młodych na Okręg Kielecki zorganizowało 3 miesięczny kurs dla brukarzy i drogomistrzów. Uczestnicy kursu korzystają z bezpłatnego zakwaterowania i wyżywienia.

POSIEDZENIE PREZYDIUM OBWODU IŁŻECKIEGO OZN

Pod przewodnictwem Przewodniczącego Obwodu Iłżeckiego OZN sen. A. Lachowskiego odbyło się posiedzenie Prezydium Obwodu na którym omówione zostały dotychczasowe rezultaty oraz program prac w Obwodzie. Funkcje skarbnika Obwodu objął p. not. B. Skowera, a prowadzenie działu propagandy dr. W. Błasiewicz.

POSIEDZENIE RADY OBWODU ZAWIERCIAŃSKIEGO OZN

Pod przewodnictwem Przewodniczącego Obwodu Zawierciańskiego OZN posła Z. Sowińskiego odbyło się posiedzenie Rady Obwodu.

Członkowie Rday uczcili pamięć śp. marszałka Sejmu Stanisława Cara — przez powstanie i jednominutową ciszę. Z pracą i zasługami śp. marszałka Cara zapoznał zebranych przewodniczący Obwodu.

Po omówieniu aktualnych spraw terenowych oraz poruszeniu szeregu zagadnień ideologicznych — dokonano wyboru Komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego oraz dokooptowano 7-miu członków Rady Obwodowej.

NOWY ODDZIAŁ OZN W OBWODZIE IŁŻECKIM

W Pawłowicach nad Wisłą, w powiecie Iłżeckim odbyło się zebranie organizacyjne miejscowego oddziału OZN pod przewodn. p. Franciszka Szewczyka. W zebraniu wzięło udział z górą 200 osób. Po wysłuchaniu przemówienia przewodniczącego oddziału na temat aktualnych zagadnień polityczno-społecznych oraz ideologii i prac OZN i odbyciu ożywionej dyskusji — zebrani postanowili zapisać się na członków Oddziału, wpłacając składki członkowskie. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

PRACE OZN W OBWODZIE STOPNICKIM

W lokalu Związku rezerwistów w Chmielniku (pow. Stopnicki) odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego miejscowego Oddziału OZN p. B. Iwańskiego zebranie publiczne, w którym wzięło udział około 100 osób. Referat o ideologii i pracach OZN wygłosił p. T. Twardowski, który udzielił następnie odpowiedzi osobom zabierającym głos w dyskusji. Zebrani dali wyraz swej solidarności z hasłami OZN, oklaskując gorąco zarówno referat jak i replikę p. Twardowskiego.

Oddział OZN w Chmielniku rozwija się pomyślnie. Oddział wyłoni w najbliższym czasie zespół w celu założenia księgarni spółdzielczej w Chmielniku.

NOWY ODDZIAŁ OZN W SŁOMNIKACH

W Słomnikach (pow. Miechowski) odbyło się zebranie organizacyjne miejscowego oddziału OZN. Zebranie zagaił przewodniczący oddziału p. St. Pędrackı, po czym przewodnictwo objął p. St. Bełczyński.

Referat o ideologii OZN wygłosił przewodniczący Obwodu miechowskiego OZN poseł Wojciech Gorczyca, sprawy gospodarcze omówił p. T. Twardowski. Licznym mówcom replikował poseł Gorczyca. Po zebraniu większość obecnych zgłosiła swe przystąpienie do Obozu.

OBYWATELE!

W czerwcu zostały rozesłane listy ofiar do poszczególnych Zakładów pracy, korporacyj zawodowych i organizacji społeczno ideowych.

W apelu, skierowanym do ofiarodawców o składanie datków na budowę Pomnika Legionów w Kielcach oraz muzeum Marszałka Józefa Piłsudskiego, znajduje się jednocześnie prośba, aby wypełnione listy ofiar zwracać do dnia 5 lipca.

Z list ofiar stworzona zostanie pamiątkowa księga i, jako dokument ofiarności, wręczona będzie Panu Wojewodzie Dziadoszowi w dniu 6 sierpnia, t. j. w rocznicę wymarszu I-szej kadrowej.

Obywatele!

Termin zwrotu list ofiar już się zbliża. Apelujemy o intensywne przeprowadzenie akcji zbiórkowej i wykazanie ofiarności. Niechaj nikogo nie zabraknie w tej akcji! Jest to inna ofiarność od ofiarności, których domaga się życie codzienne na innych odcinkach. Jest to ofiarność, poprzez którą, wyrażony zostanie hołd Zmarłemu Wielkiemu Marszałkowi i Jego bohaterskim Legionom.

Wierzymy, iż nikogo nie braknie na listach ofiar, iż Księga Pamiątkowa ofiarności Zagłębia Dąbrowskiego nie będzie świecić białymi plamami niechęci lub obojętności.

Niechaj ten apel, który kierujemy do wszystkich obywateli Zagłębia, stanie się nakazem moralnym dyktowanym przez nieprzemijający patriotyzm i szlachetne uczucie hołdu dla Największego Polaka. —

ZA PREZYDIUM
Obywatelskiego Komitetu w Sosnowcu
Budowy Pomnika Legionów w Kielcach
(—) W. Kurkowski — prezes Sądu Okręgowego
(—) R. Walewski — starosta grodzki
(—) J. Kaczkowski — prezydent m. Sosnowca

O korzystne spędzenie wczasów

przez pracowników umysłowych

Sprawa należytego spędzenia wczasów przez pracowników jest uznana powszechnie za doniosły czynnik życia społecznego i kulturalnego.

Polski Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Sosnowcu (ul. Żytnia 10) poczynił starania, aby członkom związku umożliwić spędzenie korzystne wczasów. Dzięki poważnemu zrozumieniu dla tej sprawy i życzliwości Zarządu Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, pewna liczba członków Polsk. Zw. Zaw. Prac. Umysłowych korzystała z wywczasów w Rabce.

Jednocześnie Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych zorganizowało na korzystnych warunkach wczasy w Zaleszczykach, Wiśle i nad morzem. Jeszcze są wolne miejsca w wymienionych miejscowościach na sierpień i wrzesień r. b. Informacji w tej sprawie udziela sekretariat Polsk. Zw. Zaw. Prac. Umysł. (ul. Żytnia 10) w poniedziałki, środy i piątki w czasie od godz. 19 do 20 min. 30.

Pracownicy, którzy powrócili z Rabki, za naszym pośrednictwem składają jaknajserdeczniejsze wyrazy podziękowania Zarządowi Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych za wzorowe zorganizowanie wczasów i wysoce koleżeńskie ustosunkowanie się do przebywających w pensjonacie Związku.

Ciągnienie dolarówki

Poza wylosowanymi w dniu 1 bm. dolarówkami, który numery podaliśmy wczoraj, po 100 dol. padło na n-ry: 1441116 1290994 1049258 69917 1309508 136895 736135 582151 1030660 856237 793180 1311231 169428 223475 928541 968996 867530 442867 1310644 850263 864938 736791 363992 3136 983538 562149 49825 79086 1264384 324669 1032352 1285892 818127 774762 302877 987930 950874 652628 462040 461957 471749 724256 1079616 446085 949871 360515 72587 476004 1467669 1170243 5733 1426085 369506 21687 1156094 881028 159209 1274502 139896 1415440 649596 1295880 1395308 1121818 29406 753669 1121309 424022 241023 737510 653559 782084 476637 248565 840456.

Uroczystości parafialne

W ŻYCHCICACH

Parafię w Żychcicach odwiedzili w ubiegłym miesiącu dostojni goście. Uroczyście witano JE ks. biskupa sufragana A. Zimniaka, który przybył na wizytację parafii. W czasie swego pobytu w Żychcicach JE ks. biskup udzielił bierzmowania 700 osobom, zapoznał się z pracami Akcji Katolickiej i Stowarzyszeń młodzieży. JE ks. biskupowi towarzyszył ks. dyrektor Sobczyński.

Podczas swej wizytacji JE ks. biskup w dniu Bożego Ciała poświęcił kamień węgielny w miejscowym kościele. Zaznaczyć należy, że w stosunkowo krótkim okresie czasu budowa kościoła posunęła się tak dalece, że odprawiane są już w nim nabożeństwa. Wkrótce roboty zostaną już ukończone, przy czym parafia nie ma żadnych długów w związku z budową świątyni. Dostojny Gość w asyście duchowieństwa celebrował uroczystą procesję w święto Bożego Ciała.

W kilka dni później, bo w dzień św. św. Piotra i Pawła parafia żegnała z żalem dwóch księży proboszczów z Ameryki Franciszka i Ignacego Pilców, którzy przez kilka tygodni bawili u miejscowego proboszcza a swego rodzonego brata. Obaj księża w czasie swego pobytu w Żychcicach odprawiali nabożeństwa, wygłaszali kazania, a w dzień Bożego Ciała ze swym bratem, miejscowym ks. proboszczem celebrowali w obecności JE ks. biskupa uroczystą sumę.

Odjeżdżających gości z Ameryki żegnano uroczystą akademią.

Przed odjazdem obaj księża proboszczowie złożyli hojną ofiarę na miejscowy kościół.

Wiadukt

PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO W SOSNOWCU

Zgłosił się do naszej redakcji p. N. demonstrując zachlapane błotem z góry na dół nowe ubranie jasnopopielate. Fakt zachlapania błotem był o tyle ciekawy, że zdarzył się w dzień słoneczny, gdy w całym Zagłębiu unosiły się tumany kurzu.

— Czy nie znajdzie się sposobu — mówił wzburzonym głosem p. N — aby osuszyć wiadukt na ul. Piłsudskiego? Jechałem dorożką, a mijał mnie samochód i oto jak wyglądam.

Podobno zarząd miasta wyasygnował dość znaczną sumę na osuszenie wiaduktu. W tej chwili przejazd na ul. Piłsudskiego, znajdujący się na najważniejszej arterii komunikacyjnej jest bolączką bardzo poważną. Wskazanym przeto jest możliwie duży pośpiech w usunięciu tej bolączki.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.



ŚLUB SYNA PREZYDENTA ROOSEVELTA
Najmłodszy syn Prezydenta Roosevelta John, z małżonką p. Anną Lindsay Clark z Bostonu.

Plany i zamierzenia Jana Kiepury

Film w Polsce na tle wydarzeń 1920 roku

Jak donieśliśmy wczoraj, w ub. czwartek w południe przybył do Poznania, owacyjnie witany przez publiczność, znakomity nasz śpiewak Jan Kiepura. Wczoraj wieczorem Kiepura dał w Poznaniu koncert, z którego dochód przeznaczył na dzieci bezrobotnych i niezamożną młodzież akademicką.

We czwartek po południu Kiepura przyjął dziennikarzy poznańskich, którym udzielił wywiadu na temat swych najbliższych planów i zamierzeń. Poniżej przytaczamy rozmowę Kiepury z przedstawicielem „Kurjera Poznańskiego“:

— Wracam z Ameryki po trzymiesięcznym pobycie — mówi Kiepura, podczas którego dostałem 700 wycinków prasowych. W każdym jest przynajmniej dwa razy może nazwisko, a raz słowo „polish“ (polski). Czy w Tokio, czy w Poznaniu, czy w Nowym Jorku — staram się zawsze, aby obok mego nazwiska był przymiotnik „polski“ — lub Polak, co nie zawsze jest łatwe.

— Powracając do przymiotnika „polski“ — czy mistrz stale pracować chce za granicą?

— Mam pewien plan — zwierza się Kiepura — i jestem pewien, że uda mi się on całkowicie.

Dowiadujemy się, że Kiepura **projektuje stworzenie w Polsce wytwórni filmowej, w której brałby udział.** Zadaniem tej wytwórni byłoby stworzenie jednego, lub dwóch filmów rocznie w kraju, które szłyby na rynki światowe. Jeśli chodzi o sfinansowanie tego przedsięwzięcia, oraz o kierunek techniczny — **Kiepura pertraktuje z wytwórniami włoskimi,** na czele których stoi Vittorio Mussolini, oraz z **niemiecką wytwórnią „Terrafilmkunst“.** Akcja pierwszego filmu miałaby być **oparta na wypadkach z 1920 r. i toczyć się w Wilnie.** Koszty realizacji przewidziane są na sumę około 2 i pół miliona złotych. Pertraktacje są bardzo bliskie ostatecznego sfinalizowania.

— Dlaczego nie przyjechała żona mistrza? — pada pytanie.

Kiepura tłumaczy, że p. Marta jest cierpiąca i udała się na wypoczynek do Wenecji. Przyjedzie do Polski napewno wtedy, gdy będzie mogła zaśpiewać.

— A jakie są plany mistrza na przyszłość?

— Następny koncert dam w Warszawie potem w Krakowie, Lwowie itd. Następnie na 2—3 tygodnie pojadę do Krynicy, stamtąd do Paryża, gdzie nakręcę dwa filmy, a potem wrócę do Metropolitain-Opera w Nowym Jorku.

Jak widać z przytoczonej wyżej rozmowy, Kiepura nie wspomniał wcale o Sosnowcu, to też nie wiadomo, czy dotrzyma swej obietnicy i będzie śpiewał w swym rodzinnym mieście.

Porządkowanie Zagłębia Dąbr.

Usuwanie ruder i parkanów

Trwająca od szeregu dni energiczna akcja porządkowania miast i osiedli w Zagłębiu Dąbrowskim czyni duże postępy.

Usunięto już wiele ruder, grożących zawaleniem a swym wyglądem szpecących ulice. Właścicielom niektórych ruder wyznaczono terminy usunięcia ich, gdyby zaś nie uczynili tego, zrobią to za nich brygady robotników miejskich.

Zburzono również wiele płotów nie tylko w miastach lecz również i w gminach powiatu Będzińskiego. Stosunkowo dużą ilość obrzydliwych parkanów usunięto zwłaszcza w Sosnowcu, nie tylko na peryferiach miasta lecz i w śródmieściu. M. in. usunięto parkan — długości prawie pół kilometra, otaczający ogród Dietla od ulicy 3 Maja i Dietlowskiej.

Podczas burzenia płotów i ruder natrafiono w wielu wypadkach, szczególnie w okolicach ulicy Pańskiej, Ostrogórskiej, na Pogoni i in. **na siedliska szczurów, myszy, wszelkiego rodzaju robactwa i zbiorniki nieczystości.** Siedliska zarazy niszczono z całą bezwzględnością.

W przyszłym tygodniu tempo usuwania nieodpowiednich płotów nie osłabnie, bowiem wielu właścicielom wyznaczono terminy do usunięcia parkanów. Zabrano się energicznie również **do uporządkowania nie grzeszących czystością i estetycznym wyglądem — objektów kolejowych, które również muszą być doprowadzone do porządku.**

Uroczystość nad Białą Przemszą w Sławkowie

z okazji zakończenia „Święta Morza“

Dzięki znakomitym warunkom, Sławków uroczyście zakończył „Święto Morza“. Uroczystość ta odbyła się nad rzeką Białą Przemszą na t. zw. Walcowni po nabożeństwie w kościele parafialnym w Sławkowie.

Duży pochód z orkiestrą na czele — przybył nad malowniczo położone brzegi rzeki, udekorowane flagami państwowymi i emblematami LMK. Po pięknym przemówieniu **dr. Łapińskiego,** prezesa obwodu powiatowego LMK.,— odbyła się defilada „flotyli“ sławkowskiej, składającej się z 10-ciu kajaków i motorówki (do flotyli tej należały również i dentki harcerskie).

Po południu odbyły się regaty na trasie 600 m. z przeszkodami.

Brzegi rzeki były efektownie udekorowane i na tle zieleni z czystą taflą szybko płynącej wody, stanowiły piękną panoramę.

Należy tu dodać, że sławkowski oddział LMK od założenia pracuje b. owocnie pod kierownictwem młodego prawnika, sławkowianina, **p. Kotuły,** prezesa oddziału LMK.

Przymusowe lądowanie w Kieleckim

samolotu: Warszawa — Katowice

W piątek rodziny pasażerów samolotu, mającego przybyć około godz. 16 z Warszawy do Katowic, były poważnie zaniepokojone brakiem wiadomości o samolocie. Samolot, który z 6 pasażerami wystartował o godz. 14.50 z Warszawy — zaginął. Wszelkie poszukiwania były bezowocne.

Samolotem tym jechali m. in. pp. inż. Weyda z Śl. Urzędu wojewódzkiego, inż. Grabianowski, właścicielka kina „Casino“ w Katowicach p. Rosenbergowa, właściciel restauracji w Katowicach p. Wojciech Nowakowski. Lotnisko w Katowicach nie mogło udzielić żadnych informacyj. Członkom rodzin tłumaczono, że z powodu wichury samolot nie wystartował z Warszawy. Tymczasem prywatne wiadomości, jakie dochodziły do Katowic, były odmienne.

Zagadka zaginięcia samolotu wyjaśniła się dopiero w sobotę rano. Dowiedziano się bowiem, że samolot mający przybyć do Katowic, **lądował pod wioską Szczyglin w pow. stopnickim,** w odległości 70 km od Kielc. **Pasażerowie przybyli koleją do Katowic.**

Opowiadają oni, że po wystartowaniu z Warszawy samolot dostał się w wichurę i lotnik stracił orientację. Radiotelegrafista stracił również kontakt z Warszawą. Lot odbywał się „na ślepo“. Po blisko 5-godzinnym locie wyczerpała się benzyna. Samolot musiał lądować na nieznanych polach. Przy lądowaniu uszkodzono lekko podwozia.

Pasażerowie oraz lotnicy nie odnieśli szwanku.

Lotników i pasażerów przyjął bardzo gościnnie wójt gminy Szczyglin, który dopomógł im również do wyjazdu do Katowic.

Samolot Sosnowca dla armii

WIELKA ZABAWA LOPP W PARKU GWARECTWA „HRABIA RENARD“

W niedzielę dnia 3 bm. tj. dzisiaj o godz. 14 w parku Gwarectwa „Hrabia Renard“ w Sosnowcu odbędzie się wielka zabawa LOPP w celu zasilenia funduszów na kupno samolotu Sosnowca dla armii.

Komitet poczynił przygotowania, aby zabawa wypadła okazalej niż w roku ubiegłym. Park tonąć będzie w powodzi świateł. Wspaniałe fontanny wytrysną wśród zieleni parkowej. Na szerokiej polanie parku zostanie odegrana przez artystów katowickich na specjalnie zbudowanej estradzie widowisko regionalne „Wesele śląskie“ w 4 aktach, a doskonałe orkiestry będą koncertować i przygrywać do tańca. Wędka szczęścia urozmaici zabawę. Można będzie wygrać za gr 50 cenne fanty. Poczta „na wesoło“. Tysiące ogni bengalskich o godz. 19 rozbłysną się nad parkiem tęczą kolorów i barw.

Bufet tani i obfity.

Zabawa wzbudza żywe zainteresowanie; całe społeczeństwo miejscowe i zamiejscowe urządza swoje rendez-vous w parku Renardowskim.

Na sosnowieckim

DWORCU

Czy nie ma sposobu na opróżnienie dworca sosnowieckiego w dnie niedzielne i świąteczne z wałęsającej się młodzieży? Dziewczęta i chłopcy w wieku od 14 do 30 lat urządzają sobie spotkania na dworcu, a następnie wodzą się trzymając pod ręce po poczekalniach. Chwilami dworzec nabiera wyglądu jakiejś sali zabawowej. Jak to ogromnie utrudnia istotnie podróżującym dostanie się do kas biletowych, na perony itd. nie trzeba pisać. Może władze kolejowe zechciałyby zwrócić uwagę na ten jedyny bodaj w całej Polsce zwyczaj urządzania z dworca miejsca spacerowego.

—oOo—

Dziedzictwo Szafrańca

„OD KLIPY DO KOSZYKÓWKI“

W poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 22 m. 5 w audycji radiowej „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego“ będzie mowa o jednym z najpiękniejszych zamków ziemi olkuskiej w Pieskowej Skale.

W czwartek zaś dnia 7 bm. o godz. 15.30 pogadanka dla młodzieży pt. „Od klipy do koszykówki“ Będzie to pogadanka na tle ostatniego święta wychowania fizycznego w Sosnowcu.

—oOo—

Ofiara kąpieli

SKURCZ MIĘŚNI PRZYCZYNĄ UTONIĘCIA

W ub. piątek utonął podczas kąpieli w Brynicy w Czeladzi 27-letni Józef Czyż, zamieszkały przy ulicy Focha 16 na kolonii Piaski w Czeladzi.

Czyż kąpiąc się doznał w pewnej chwili skurczu mięśni, wskutek czego poszedł na dno.

Zwłoki ofiary kąpieli wydobyła ochotnicza straż pożarna w Czeladzi po dwugodzinnych poszukiwaniach.

PROGRAM RADIOWY

ROBOTNICY WYPOCZYWAJĄ W BESKIDZIE ŚLĄSKIM!

Jednym z niezmiernie ważnych zagadnień świata pracy — to kwestia racjonalnego wykorzystania urlopów wypoczynkowych. Nadwątlone, a wielokrotnie wyczerpane do ostatnich granic organizmy ludzi pracujących w przemyśle ciężkim wymagają koniecznego wypoczynku, danego nie tylko mięśniom, ale i nerwom.

Z tych też względów organizowane są obecnie na szeroką skalę liczne obozy wypoczynkowe w górach, nad rzekami, jeziorami lub zgoła nad morzem, które w tym celu jest u nas jeszcze stale niedość wykorzystane. Śląski pracownik wyjeżdża wszakże najchętniej w pobliskie Beskidy. Pod Wisłą — w Obłaźcu znajduje się jeden z obozów tego typu.

Reportaż z życia obozowego robotników śląskich wygłoszony będzie przed mikrofonem rozgłośni katowickiej w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 9.05 przez A. Machnickiego.

NNIEDZIELA, DNIA 3 VII 1938 R.

6,15 Audycja poranna, płyty — 7,15 Pieśń religijna — 7,20 Tańce kaszubskie i pieśni — 8,00 Dziennik poranny — 8,15 Gazetka rolnicza — 8,35 „Betonowe zbiorniki kiszonkowe“, pogadanka — 8,45 Arie operowe, płyty — 9,05 „Robotnicy wypoczywają w Beskidzie śląskim“, pogadanka — 9,15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa — Kazanie wygłosi ks. biskup morski St. Okoniewski — 11,45 „Co słychać na Śląsku“, opowie red. Adam Mikulski — 11.57 Sygnał czasu — 12.03 „Serenady“ poranek muzyczny — 13,00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira“ — 13,15 Muzyka obiadowa — Transmisja z parku Kościuszki w Katowicach — Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych; 2) „Pod Babią Górą“; 3) „Karłowaci siłacze“, felieton — 4) „Zabłocie idzie ku światu“, obrazki z życia wsi — 16,20 Komedie Aleksandra Fredry (wieczór IX) „Mąż i żona“. Radiofonizacja Ireny Dehnel — 17,20 Recital fortepianowy — 17,50 Chwila Biura Studiów — 18,00 „Podróż po Warszawie“, wodewil Adolfa Sonnenfelda — 19.30 Tygodnik dźwiękowy — 20,00 Program na jutro 20.05 „Co niedzieli u Karlika — brzmi piosneczka, gra muzyka“, Stanisława Ligenia — 20,33 Wiadomości sportowe — 20,40 Przegląd polityczny — 20,50 Dziennik wieczorny — 21,00 „Ta joj“, wesoła audycja — 21,40 Audycja pływacka — 21,57 „Wyścig do morza“, pogadanka — 22,04 Zbiorowe wiadomości sportowe — 22,10 „W letni wieczór“, audycja muzyczna.

KRONIKA ZAWIERCIA

Przedstawiciele Tarnowskich Gór

W ZAWIERCIU

W dniu dzisiejszym przybywa do Zawiercia wycieczka przedstawicieli miasta i okolicy Tarnowskich Gór, na czele z burmistrzem miasta p. Antesem, która zapozna się z życiem gospodarczym Zawiercia i powiatu.

Po zwiedzeniu robót przy budującej się kolei na szlaku Zawiercie — Poręba — Siewierz — Tarnowskie Góry oraz szpitala w Siewierzu, o godz. 14 w sali Resursy TAZ odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli społeczeństwa obu miast. Na konferencji tej wygłoszone zostaną dwa referaty, a m. in. referat posła inż. Sowińskiego.

Nawiązanie kontaktu Śląska z Zawierciem ma duże znaczenie pod względem gospodarczym.

× **KOMISARIAT P. P. W NOWYM LOKALU.** Ostatnio biura komisariatu p. p. w Zawierciu zostały przeniesione z ul. Limanowskiego na ul. 11 Listopada.

× **WYNIKI ZAWODÓW MODELI PŁYWAJĄCYCH.** Wyniki osiągnięte przez zawodników w międzyszkolnych zawodach modeli pływających w dniu 26 ub. m. zorganizowanych przez obwód powiatowy LMK w Zawierciu były następujące: I nagroda — wiatrówka przyznana Binkowskiemu ucz. gimnazjum państwowego, czas 13.5 s.; II nagroda — aparat fotograficzny przyznana Cichoniowi, ucz. prywatnego gimn. męskiego, czas 16 s.; III nagroda — zegar przyznana Meszkowi, ucz. gimn państw. ,czas 17 sek. Za pracowite i pomysłowe wykonanie ścigacza przyznano dyplom uznania Lederowi, ucz. gimn. państw. Kapitańskiemu ucz. gimn. prywatnego, Szafrudze i Pachlewskiemu przyznano dyplomy za dobre wyniki osiągnięte na zawodach.

KRONIKA OLKUSZA

Pod znakiem

UPORZĄDKOWANIA POWIATU

W dniu 1 bm. odbyła się w Olkuszu sesja burmistrzów, wójtów i sekretarzy pod przewodnictwem p. starosty Mędala.

Po zapoznaniu się jeszcze raz z okólnikiem p. premiera odnośnie zdrowotnego stanu wsi i miast, p. starosta wezwał zebranych do uporządkowania powiatu w terminie do 7 dni pod osobistą odpowiedzialnością burmistrzów i wójtów.

× **ODZNACZENIA DLA 40 OSÓB.** Po ostatniej lustracji p. premiera, obfitującej w przykre następstwa dla p. starosty Brzostyńskiego, starostwo olkuskie otrzymało polecenie przedstawienia 40 osób do odznaczenia za wzorowe utrzymanie obiektów. Na 40 odznaczeń przeznaczono 2 krzyże złote, 11 srebrnych i 27 brązowych.

Właściciel tartaku

ZEMDLAŁ ZE STRACHU

Humorystyczny wypadek zdarzył się onegdaj w tartaku Monszajna w Sławkowie. Robotnik Michał Foryś, upominając się o zapłatę za urlop, użył w stosunku do Monszajna energiczniejszych słów, przy czym rzekomo miał uczynić gest, jak gdyby zamierzał go uderzyć. Monszajn ze strachu począł uciekać do fabryki Szajnów, gdzie zemdlał. Tymczasem Foryś zastawił gater i cały tartak unieruchomił, ogłaszając strajk. Pozostałych 7 robotników solidaryzując się z Forysiem, porzuciło pracę.

Robotnicy Monszajna nie należą do żadnego związku zawodowego i za lichą zapłatę pracują po około 12 godzin na dobę.

„ORZEŁ": Statek niewolników.

SPORT

NOJI POKONANY W KOPENHADZE

Njoi startował onegdaj w Kopenhadze na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. Wziął on udział w biegu na 5 mil ang. (8.045 m), zajmując drugie miejsce za znakomitym Duńczykiem Siefertem, który przed kilku dniami ustanowił nowy rekord duński na 5 km, osiągając znakomity czas 14:36 s.

Czas zwycięzcy wynosił 24:41,3. Noji uzyskał wynik 25:01,4, bijąc doskonałego długodystansowca niemieckiego Eberhardta.

Polak trzymał się doskonale aż do ostatniego kilometra ,ale tu zaczął już zostawać w tyle. Na finiszu wyprzedził Eberhardta zdecydowanie. Zaznaczyć należy, że Noji nie trenował w tym roku dystansów dłuższych jak 5 km

SUKCES GIMNASTYCZEK POLSKICH

W Pradze rozpoczęły się międzynarodowe zawody gimnastyczne o mistrzostwo świata. W pierwszym dniu zawodów rozegrano turnieje drużynowe.

W turnieju kobiecym startowały: Bułgaria, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia. Na program składały się ćwiczenia obowiązkowe na przyrządach i ćwiczenia wolne. W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła Czechosłowacja—478,12 pkt przed Polską — 474,36 pkt, 3) Jugosławia — 461.90 pkt, 4) Bułgaria — 297.15 pkt.

Z Polek najlepszy wynik uzyskała Moskiewiczówna — 60.88

W turnieju drużynowym męskim w ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła drużyna Czechosłowacji — 729.8 pkt, 2) Szwajcaria—725.2 pkt, 3) Francja — 664.8 pkt, 4) Jugosławia—657.7 pkt, 5) Polska — 572.9 pkt, 6) Luksemburg — 497.7 pkt, 7) Belgia — 409.6 pkt, 8) Bułgaria — 358,2 pkt.

Z zawodników polskich najlepszy wynik uzyskał Kosman — 79.6.

TRÓJMECZ: POLSKA—WĘGRY—SZWECJA W PIĘCIOBOJU

W dniach 5—9 bm. odbędzie się w Sztokholmie międzypaństwowy trójmecz w pięcioboju nowoczesnym: Polska — Węgry — Szwecja.

Drużyna polska opuszcza kraj w dniu 3 bm. w następującym składzie: kpt. Mielniczuk, podporucznicy — Batog, Aleksiński, Burbo, Błaszak, Kochański, Rzadkiewicz.

Program pięcioboju przedstawia się następująco: 5 lipca — jazda konna; 6 — szermierka; 7 — strzelanie; 8 — pływanie; 9 — bieg na przełaj.

Szwedzi są specjalistami w pięcioboju, przeto zawodnicy nasi mogą się od nich wiele nauczyć.

BUDGE MISTRZEM WIMBLEDONU

Na turnieju tenisowym o mistrzostwo świata w Wimbledonie rozegrany został finał gry pojedyńczej panów między Amerykaninem Budge i Anglikiem Austinem, w którym to finale Amerykanin odniósł świetne zwycięstwo bijąc Anglika w 3 setach 6:1, 6:0, 6:3.

RKS ZAGŁĘBIE -- „UNION TOURING" (Łódź)

Pierwszy mecz w Dąbrowie o wejście do Ligi

Dzisiaj, jak wiadomo, rozpoczynają się międzyokręgowe rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi.

Mistrz Zagłębia Dąbrowskiego RKS Zagłębie rozegra swój pierwszy mecz u siebie, na stadionie miejskim w Dąbrowie.

W związku z dzisiejszymi zawodami zarząd miejski przeprowadził gruntowny remont stadionu, doprowadzając go do porządku. Powiększono również ilość miejsc. Urządzono trybuny na 200 osób, loże i krzesła na 40 osób, oraz powiększono ilość miejsc siedzących do 1000. Dzięki pokryciu kanału, biegnącego po stronie miejsc stojących zwiększono liczbę tych miejsc do przeszło czterech tysięcy. Razem więc stadion będzie mógł pomieścić od pięciu do sześciu tysięcy osób.

Do dzisiejszych zawodów oba zespoły występują w swych najsilniejszych składach i dążyć będą za wszelką cenę do zdobycia pierwszych cennych punktów. Mecz zapowiada się więc bardzo interesująco. Faworytem spotkania są gospodarze, za którymi przemawia własne boisko i publiczność, która na pewno zapełni stadion do ostatniego miejsca.

Początek meczu o godz. 17.30.

Blisko pół miliona zł strat wskutek burzy

poniosła gmina Dłużec w Olkuskim

Ostatnia burza gradowa według dokładnego obliczenia przyniosła strat w samych plonach na terenie gminy Dłużec, pow. Olkuskiego, na sumę 455.620 złotych. Ogólny obszar zniszczonych plonów w 10-ciu gromadach, wynosi 2333 ha.

Grad wielkości kurzego jaja zniszczył ponad to 60 budynków, krytych papą i koriolitem, wyrządzając olbrzymie szkody.

Wskutek burzy najwięcej ucierpiała **historyczna wieś Krzywopłoty,** i okoliczne, najbiedniejsze w całym powiecie Olkuskim.

Nie było cudu

W CHUSTKACH

Sandomierska Kuria Diecezjalna za pośrednictwem Katolickiej Agencji Prasowej podaje do wiadomości:

„Wobec ogromnego poruszenia, jakie wzbudziło wśród okolicznej ludności niewyjaśnione zjawisko zaczerwienienia części twarzy figury Matki Boskiej, znajdującej się we wsi Chustki w pow. koneckim, na prośbę sandomierskiej Kurii Diecezjalnej, Państwowy Zakład Higieny w Warszawie dokonał analizy chemicznej i spektroskopowej zaczerwienionych cząstek piaskowca na obecność krwi.

Krwi w badanym materiale nie stwierdził. Stwierdzono natomiast zabarwienie barwikiem anilinowym. Zabarwienie to pochodzi prawdopodobnie z papierowego kwiatka, rozmokłego na deszczu, ludność bowiem wsi i wielu miast naszych ma pobożny zwyczaj wieńczyć w miesiącu maju figury Matki Boskiej żywymi i sztucznymi kwiatami".

Orzech laskowy

I MASZT TELEFONICZNY

W pobliżu Genewy zdarzył się w tych dniach niezmiernie dziwny wypadek, bowiem okazało się, że nawet kawałek łupiny orzecha laskowego może być przyczyną wypadku automobilowego i zerwania komunikacji telefonicznej. Oczywiście jest wykluczone, by orzech laskowy był przyczyną bezpośrednią. Jakże to więc jest możliwe? Oto znany automobilista p. S., który wiele razy brał udział w wyścigach automobilowych, bezpośrenio przed startem rozgryzł orzech laskowy. Kawałek łupiny dostał się do chorego zęba p. S., co spowodowało tak niezmierny ból podczas jazdy, że automobilista nie mógł już zapanować nad swoimi nerwami i wypuścił z rąk kierownicę. W tej samej chwili auto zjechało w bok, z rozpędem trafiło w słup telefoniczny, który złamał się tuż przy ziemi i auto wpadło do rowu. Niedość, że auto z tego wypadku wyszło bardzo poważnie uszkodzone, to jeszcze automobilista został skazany na odszkodowanie za nieumyślne przerwanie komunikacji telefonicznej i naprawę instalacji w wysokości 147,24 franków szwajcarskich oraz na 10 franków grzywny za nieostrożną jazdę.

Wrony zniszczyły pole

BURACZANE

W Gniewkowie w Wielkopolsce miał miejsce niezwykły wypadek ataku wron na pole buraczane jednego z tamtejszych gospodarzy W ciągu niespełna pół godziny olbrzymia chmara wron, którą obliczają na około 2000 sztuk, zniszczyła doszczętnie przeszło pół morgi buraków. Pies, który został wypuszczony, celem przepędzenia tej niezwykłej szarańczy został tak pokłuty dziobami, że musiał uciekać z pola. Wrony przepędzono dopiero kijami.

Młoda robotnica czteroletnią morderczynią

z miłości do cudzego dziecka

Tragicznym w swych skutkach wypadkiem szaleńczej jakiejś miłości kobiety do obcego dziecka zajmował się ostatnio sąd w Honolulu. Rozprawa budziła ogromne zainteresowanie tak wśród krajowców jak i kolonistów. Oskarżoną była 24-letnia Maria Sikyn, robotnica na plantacji, która

dopuściła się czterokrotnego morderstwa.

Nad zachodnią granicą Honolulu rozpościerają się plantacje Portugalczyka Pilirta. Tamże pracowało 14 murzynów, 3 murzynki i 2 rodziny chińskie. Także Maria Sikyn, która nazwisko swe wzięła po matce chrzestnej, pracowała tam od 14 roku życia.

Przed laty jedna z murzynek została matką dziewczynki. Dziecko, które nazwano Umbe, podczas pracy leżało na sianie w pobliżu dorosłych. Mała Umbe rozwijała się szybko, a kiedy miała dwa lata, wszędzie dreptała za dorosłymi. Polubili ją wszyscy. Nawet Portugalczyk i jego żona mieli słabość dla dziecka i obdarzali je podarkami.

Lecz najbardziej przywiązała się do małej Umbe Maria Sykin. Każdą wolną chwilę poświęcała dziecku i nieraz

dochodziło między nią a matką dziecka do gwałtownych scen zazdrości.

Na wiosnę roku ub. na plantacji Portugalczyka powstało wielkie wzburzenie. — Pewien robotnik i pewna murzynka zachorowali nagle i umarli, zanim lekarz przybył na miejsce. Lekarz nie zdołał dokładnie stwierdzić przyczyny śmierci, ale nie wykluczał możliwości otrucia. W instytucie medycznym w Honolulu również nie zdołano bezspornie stwierdzić przyczyny śmierci. Na jesieni zmarł znowu robotnik, a w cztery miesiące po tym

zachorowała nagle podczas pracy matka małej Umbre i zmarła również.

Wówczas po raz pierwszy powstało podejrzenie, że zazdrosna o dziecko Maria Sikyn usuwa niewygodnych sobie ludzi, by dziecko mieć wyłącznie dla siebie. Marię Sikyn aresztowano. Wypierała się atoli wszelkiej winy, kierowała podejrzenie w stronę innych i potrafiła tak się bronić, że ją wypuszczono na wolność.

Kilka tygodni po tym aresztowano ją ponownie. Tym razem chwycono się drastycznego środka, by ją nakłonić do zeznań. Zamknięto ją samą w celi i powiedziano jej po dwóch tygodniach, że mała Umbe nagle zachorowała. Maria dostała napadu furii.

Obiecano jej przynieść dziecko do celi, jeżeli wyzna prawdę o wypadkach śmierci.

Po dłuższym wypieraniu się przyznała się wreszcie, że truciznę, którą już 2 lata temu dostała od pewnego czarnoksiężnika murzyńskiego, mieszała do strawy swych ofiar, gdyż nie mogła ścierpieć, by ktoś inny pieścił dziecko.

W czasie rozprawy przyszło do scen, jakie chyba nigdy nie miały miejsca w jakiejkolwiek sali sądowej. Kiedy 4-letnią Umbe wprowadzono na salę sądową, oskarżona wyrwała się z rąk swych dozorców, zdemolowała wszystko, co stanowiło dla niej przeszkodę,

i skacząc przez stoły i ławy, porwała dziecko w swoje objęcia.

Kiedy jej dziecko chciano odebrać, przysięgała, że je raczej udusi, zanim je odda. Prawie przez dwie godziny murzynka potrafiła szachować organa bezpieczeństwa. Wreszcie zdołano ją ubezwładnić i odebrać jej dziecko. Marię Sikyn skazano na śmierć.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„HUTNIK" — świeżo opublikowany zeszyt 6. „Hutnika" zawiera następujące artykuły oryginalne:

w dziale technicznym: A. Schack: Nagrzewanie powietrza w hutach w rekuperatorach stalowych. K. Kornfeld: Wpływ pierwotnej budowy wlewka na własności stali przerobionej na gorąco;

w dziale gospodarczym: B. Rzeczkowski: — Reorganizacja dochodzeń statystycznych w hutnictwie żelaznym.

Całości zeszytu dopełniają: Protokóły z konferencji surowcowej S. H. P. odbytej w Syndykacie Polskich Hut Żelaznych w dniu 10-go kwietnia i 25 maja 1938 r., listy do redakcji, sprawozdanie z działalności hut żelaznych w kwietniu r. 1938, statystyka oraz kronika.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 32 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. R P Nr 62 poz. 580) I Urząd Skarbowy w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności Zarządu Miejskiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż licytacyjna ruchomości u niżej wymienionych płatników w następujących terminach:

1) Kino „Casino" (właśc. Jarża Adam i Jurczko Tadeusz) w lokalu przy ul. Mariackiej 1, dnia 6.VII 1938 r. o godz. 10-tej w I-szym terminie, lub w wypadku niedojścia licytacji do skutku w II terminie dnia 8.VII 1938 r. o godz. 10-tej: 1) Aparat projekcyjny f-my „Jarosz" 2) Komórka fotoelektryczna 3) Lampa łukowa o 2 węglach 4) motorek elektryczny do popędu aparatu f-my „Beret" Nr 40027 5) 360 krzeseł giętych, ciemnych — ogólnej wartości zł 2865.

3109 Naczelnik Urzędu (—) R. Gomóliński

Nowa szczepionka przeciwko ospie

Hodowla zarazków w kurzym jaju

Jak wiadomo, ospa aż do chwili wynalezienia powszechnie używanej dziś szczepionki szerzyła się w sposób zastraszający i co roku zabierała tysiące istnień.

Wynalezienie szczepionki — jak zresztą większość wynalazków — zawdzięczamy wypadkowi i dobrej intuicji, gdyż w chwili wynalezienia jej bakteria ospy nie była jeszcze znana. Odkryto ją dopiero w 1907 roku.

Bakterie są bardzo małe, ich średnica wynosi zaledwie 1,5000 milimetra. Dopiero teraz można było myśleć o hodowaniu czystych kultur tego zarazka i o preparowaniu szczepionki, która będzie miała potrzebną siłę. Niestety, jednak kultury ospy nie chciały rozmnażać się na znanych odżywkach.

14 lat poświęcili uczeni na badania, które ujawniły, że zarazki ospy rozmnażają się najlepiej na żywych komórkach. Po nowych 17 latach mozolnych prac wynaleziono nową metodę produkowania kultur bakteryjnych. Przebija się skorupkę z apłodnionego kurzego jajka i przez to okienko wprowadza do wnętrza zarazki ospy. Okienko następnie zakleja się i jajko wkłada do sztucznej wylęgarni. W ciągu kilku dni w embrionalnej tkance jajka powstaje olbrzymia kolonia zarazków.

Szczepienie tej surowicy odbywa się zupełnie normalnie. Reakcja organizmu jest jednak znacznie łagodniejsza, niż w wypadku szczepienia surowicy krowiej.

Odkrycie nowej szczepionki oznacza wielki postęp w dziedzinie walki z ospą.



SZEF SZTABU GŁÓWNEGO GEN. STACHIEWICZ W ESTONII

Szef sztabu głównego gen. Stachiewicz bawił z wizytą w Estonii. Na zdjęciu gen. Stachiewicz w rozmowie z gen. Reekiem na dworcu.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski podaje do ogólnej wiadomości, że z powodu kapitalnego

remontu drogi wojewódzkiej Zawiercie—Siewierz

na odcinku miasta Zawiercia, dojazd pojazdów konnych do Zawiercia jest utrudniony, wobec czego od dnia 4 lipca b.r. ruch pojazdów konnych z i do Siewierza **zostanie skierowany przez Kierszulę i Marciszów.** 3070

Przejazd samochodów przez odcinek remontowany jest dozwolony, jednak tylko z szybkością 5 km/godz.

Prezydent Miasta: CZESŁAW KOWALSKI

Sygnatura ak Nr 1. Km.1310-38

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 1-go Feliks Zemanek, mający swą kancelarię przy ul. Sienkiewicza Nr 8, na podstawie art. 547 Kod. Handl. oraz Rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 1.7 1934 r. (Dz. Ust. R P. Nr 59 poz 510) podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lipca 1938 o godz. 10 w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr 3 odbędzie się licytacja dwóch blach stalowych o wytrzymałości 50—60 kg-mm kwadr. wym. 1400x2400x25 mm, wagi 1365 kg, sprzedanych przez firmę „H. i A. Zynger" firmie „Vitalit" i przez tę firmę nie wykupionych.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Sosnowiec, dnia 30 czerwca 1938 r.

Komornik: (—) F. ZEMANEK

Sygnatura I. Km. 1127-38

Na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1938 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Mościckiego Nr 19 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z dwóch szaf, trema, surdutu szarego, palta męskiego, biurka, szafy biurowej stołu krzeseł i in. — w sprawie na rzecz Chaima Mendla Kozłowskiego — oszacowanych na łączną sumę zł 770.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszac.

Sosnowiec, dnia 28 czerwca 1938 r

Komornik (—) F. ZEMANEK

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 21 do 27 ub. m.: wołów—22, buhai—146, krów—502, jałówek—92, świń—1208, cieląt—297, razem 2267 szt. zwierząt. Płacono w dniu 27 ub. m. za 1 kg żywej wagi za nierogaciznę (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi) od 0.75 do 1.15 zł.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

30)

Po krótkim wahaniu zdecydował się na pozostawienie pudełka i schował je z powrotem do wgłębienia i przykrył starannie kwadratowym kawałkiem mchu.

Wracając do domu postanowił zatelefonować po południu do inspektora Hardy'ego i zawiadomić go o swoim odkryciu.

Spojrzał na zegarek — za pięć pierwsza. Uczuł, że jest głodny. Za poradą pani Bardwell chciał się udać do kuchni i zażądać, aby mu coś dali do zjedzenia, lecz zbliżając się do dworu, ujrzał nadjeżdżający motocykl prowadzony przez policjanta.

Motocykl zatrzymał się przed gankiem, z przyczepki wysiadł atletycznie zbudowany mężczyzna niedużego wzrostu i oświadczył tubalnym głosem:

— Jestem inspektorem policji śledczej. Chciałbym pomówić z panem Edwinem Lawrencem.

XX.

Po krótkiej naradzie z gospodarzem i z panią Bardwell inspektor Musgrave udał się z sierżantem policji do pokoju, w którym spoczywały zwłoki. Zabawił tam około piętnastu minut, potem zawezwał do siebie Jaspera Prebble'a i kazał się zaprowadzić do altany.

Upłynęło jeszcze pół godziny. Na żądanie inspektora w salonie narożnym zebrali się wszyscy członkowie rodziny Lawrence'ów i służba dworska.

John znalazł się obok panny Forster, która posłała mu ciepłe przyjazne spojrzenie. Patrząc na tę kobietę, ubraną w prostą ciemną suknię, stwierdził z niemałym zdziwieniem, że ma ona bardzo szlachetne rysy twarzy.

— Tak trudno panią spotkać... — szepnął.

Rzuciła mu spojrzenie niepozbawione pewnej zalotności

— A pan szukał?

Skinął głową. Już nie zdążył odpowiedzieć, ponieważ inspektor Musgrave zapytał niskim tubalnym głosem:

— Czy są wszystkie osoby należące do administracji i służby?

— Tak — oświadczyła pani Bardwell krzywiąc usta.

— Przepraszam — wtrącił Robert Lawrence — brakuje stangreta.

— Słusznie! — podchwycił inspektor. — Widziałem go stosunkowo niedawno w „Białym Łabędziu".

Pani Bardwell popatrzała z wyrzutem na Johna. Edwin Lawrence mocno ściskał w dłoniach swoją potężną laskę i raz po raz otwierał usta jak ryba wyjęta z wody.

— Panie i panowie! — ciągnął Musgrave. Pozwolę sobie zadać następujące pytanie: czy pan Archie Lawrence zdradzał ostatnimi czasy wyraźną niechęć do życia? Czy kto z państwa to zauważył?

Po tych słowach zaległo głuche milczenie.

Starzec utkwił w inspektorze błyszczące oczy, pani Bardwell i pan Fenwick jak gdyby zastygli w zimnej obojętności, pani Łucja Lawrence patrzała z widoczną przyjemnością na okazałą postać sierżanta Rossa.

Musgrave spojrzał badawczo na ten zbiór różnych twarzy.

— Wobec tego przyjmuję, że nikt z obecnych nie zauważył żadnych oznak niechęci do życia. Teraz drugie pytanie: czy pan Archie Lawrence miał jakiekolwiek powody do popełnienia samobójstwa?

Znów milczenie.

Znów milczenie.

— Dobrze. W takim razie przystępuję do badania pojedynczych osób. Proszę mi wskazać pokój, w którym mógłbym przesłuchać świadków.

— Sądzę, iż nic nie będziesz miał przeciw temu, że pan inspektor w tym salonie załatwi formalności służbowe — zwróciła się pani Bardwell do brata.

Starzec niecierpliwie skinął głową, podniósł się i wyszedł, mocno postukując laską.

— Panie Prebble, pan zostanie. Jako pierwszy. Następnie poproszę panią Bardwell, a potem pannę Marsdon.

(c. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA

MONSALVAT
Sanatorium przyrodolecznicze, dietetyczne i wypoczynkowe — Olchowce, poczta Sanok. Luksusowe utrzymanie. Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie. 2848

CZORSZTYN
pensjonat „Pieniny" — komfortowy, kuchnia pierwszorzędna. Tanie pobyty ryczałtowe. 2911

RABKA ZDRÓJ
Willa „Szczęsna" piękne położenie, pokoje słoneczne, ciepła woda, wygody, ceny przystępne, tylko dla chrześcijan. Telefon 317. 2446

NIEMIRÓW - ZDRÓJ
pensjonat „Zalesie" położony we własnym parku — poleca pokoje z utrzymaniem. Ostrzega przed agenturą. 3027

MAJĄTEK
Aleksandria I, 3 km od stacji kolejowej i pocztowej Błachownia poleca na pobyt letni pokoje z całodziennym utrzymaniem po 3 zł dziennie; dla rodzin zniżka. Okolica lesista, zdrowa, pożywienie obfite, obsługa solidna. 2684

WĘGIERSKA GÓRKA
willa „Urszula", pokoje słoneczne — Sola. Całodzienne utrzymanie 4—4.50. 3075

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ
pensjonat „Wanda" pięknie położony, blisko źródła „Naftus" poleca pokoje słoneczne z balkonami. Kuchnia dietyczna. Ceny niskie. 3086

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO
w bryłach i lasowane z pieca Hoffmanowskiego, znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne — Józef Pałusiński w Sosnowcu Środula ul. Bol. Prusa 8. Telef. 622-67. 1756

Leżaki
hamaki, worki pościelowe, kosze, szczotki, wycieraczki, mydło, pastę itp. poleca w dużym wyborze

Lucjan Stybliński
Sosnowiec 3 Maja 30, tel. 61.700.

FARBY
lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 63.070. 1165

SIATKI
ogrodzeniowe, kompletne ogrodzenia, tkaniny wykonuje „Taran" Sosnowiec, ul. Będzińska 17, tel. 62495. 3044

LODÓWKA
pokojowa, garnitur klubowy skórą kryty, dywan ładny, tapczany, uniwersalna biblioteka orzech, poleca: B. Błotniewski, Handel mebli nowych i używanych — Sosnowiec, 3 Maja 7, w podwórzu. 3089

KOSZULE
sportowe od zł 4.90, krawatów ładny wybór, skarpetki, pantofle zakopiańskie poleca Fr. Molicki, Sosnowiec — wprost dworca. 3084

MEBLE

gotowe i na zamówienia poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski J. TOMCZYK, Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY
hygieniczne, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, salonicki, materace, kozetki, siatki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki spłaty dogodne. Firma egzystuje od 1910 r.

MASZYNA
do liczenia Brunsviga i odkurzacz „Elektrolux" do sprzedania. Sosnowiec, Jagiellońska 3 m. 54. 3080

WAPNO
budowlane lasowane i w bryłach, I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapiennik „BRYNICA" — Sosnowiec, ul. 3 Maja 5 — telefon 626.59. 2973

SPRZEDAM
warsztat kowalsko-stelmarski, dobrze prosperujący. Zagórze, Dobrzelewski Wacław. 3048

DO SPRZEDANIA
2 łóżka dębowe z podwójnymi materacami, 2 nocne stoliki, telefon domowy i większa ilość balonów i butli do win i soków. Orla 26, apteka W. Zieleż'ńskiego. 3073

OKAZYJNIE
sprzedam fortepian lub pianino firmy Małecki, oraz radio. Wiadomość w Administracji. 3077

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEGITYMACJĘ
Nr 4686587 Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu zgubił Wrona Józef, którą unieważnia. 3105

KARTA
wojskowa — wydana przez PKU Sosnowiec, akt ślubny i wyciąg z ksiąg ludności wydane w Sosnowcu na imię Bolesław Nidecki zostały skradzione. 3068

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
dziewczyna umiejąca gotować, lubiąca dzieci. Zgłaszać się od 5 do 7 Klimontowska 17 m. 3.

POSZUKIWANY
na praktykę do biura handlowego chłopiec z ukończoną szkołą powszechną. Po okresie próbnym zatrudnienie stałe. Oferty do Administracji pod „L. M. R." 3078

POTRZEBNY
chłopiec do posyłek do sklepu. Wiadomość — Skład Farb Pietranek, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15. 3070

SPÓLNIKA
do urządzonej wytwórni części maszyn poszukuję. Zgłoszenia — Zachodni Sosnowiec pod „20.000". 3094

POTRZEBNY
chłopiec do dokończenie praktyki rzeźniczo-wędliniarskiej. Zawiercie, 11 Listopada 21, T. Piekarski. 3096

Nauka i Wychowanie

NAUCZYCIEL
gimnazjum szybko przysposabia za wszystkich przedmiotów do egzaminów jesiennych. Oferty do K. Z. pod „Nauczyciel" 3078

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
od zaraz pokój umeblowany dla pana lub pani na poważnej posadzie. Sosnowiec, ul. Królewska 7. 3069

DO WYNAJĘCIA
słoneczne 4 pokoje, kuchnia, nowoczesne wygody, Sosnowiec, Reymonta 5. 3038

DWA POKOJE
kuchnia i przedpokój do wynajęcia. Sosnowiec, Rybna 9 m. 4. 3065

DO WYNAJĘCIA
w centrum pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem Inb bez. Kołłątaja 15 m. 1 3090

POKOJE
na biura, składy, pracownie, mieszkalne. Sosnowiec, Przeskiego 4. 3082

MIESZKANIE
2 pokoje z kuchnią i wygódką do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec Piłsudskiego 31 m. 6. 3091

POKÓJ
umeblowany przedpokojem w willi w ogrodzie wynajmę. Legionów 12. 3074

2 POKOJE
kuchnia, przedpokój — wszelkie wygody do wynajęcia. Pogoń, Żytnia 18. 3076

SKLEP
z dużą wystawą przy przystanku do wynajęcia. Piłsudskiego 21a, dozorca wskaże. 3102

3 POKOJE
z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec — Piłsudskiego 78, gospodarz.

DWA POKOJE
z kuchnią słoneczne do wynajęcia. Sosnowiec 1 Maja 14. 3106

DO WYNAJĘCIA
pokój elegancko umeblowany z całodziennym utrzymaniem, osobne wejście, — obok przystanku tramwaj.— Mariacka 4, gospodarz. 3095

Różne

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński
Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

B. Felczer
Szpitala św. Łazarza w Warszawie — H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 2.

BIURO PISANIA PODAŃ DO WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH i SĄDOWYCH
KAROLA STANKIEWICZA
w Sosnowcu, ul. Warszawska 6, I p. Przepisywanie maszynowe, przyjmie prowadzenie meldunków, administracje domów. Czynne od godz. 8 do 19. 2917

ZOSIU!
jednak pas, biustonosz to tylko z chrześcijańskiej pracowni gorsetów „Nina" — poleca pasy uszczuplające, lecznicze na ciążę, oraz wszelkie roboty w zakres wchodzące. Ceny niskie. 3 Maja 14. 2974

SKÓRKI
futerkowe przyjmujemy do wyprawy. Sosnowiec wprost dworca, sklep Fr. Molicki. 3085

LECZNICA PRZYCHODNIA
„Pomoc" chorób skórnych i wenerycznych— Sosnowiec, 3-go Maja 31. 1701

ONDULACJĘ
trwałą wykonuje solidnie. Pytlik, Pogoń, ul. Sucha 24. 3001

POSZUKUJĘ
2500 zł na 6 miesięcy pod zastaw. Zgłoszenia do Administracji pod „K. O." 3103

PRACOWNIA Butów Oficerskich
BĘDZIN, 1-go Maja 4 m. 44
A. GORSKI

OKAZJA
Kursy kroju, szycia — Zaborowskiej urządzają po zniżonej cenie wakacyjny 6 - tygodniowy kurs kroju. Przyjmuje zapisy, udziela informacji kancelaria Sosnowiec, Piłsudskiego 16. 3104

WALNE ZGROMADZENIE
Członków Udziałowców Spółdzielni Wytwórczo-Mechanicznej i Handlowej z odp. udziałami „Wspólna Praca" odbędzie się w dniu 17 lipca 1938 r. o godz. 10-ej w lokalu Domu Społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 z następującym porządkiem obrad:
1) Zagajenie, wybór przewodniczącego oraz powołanie asesorów i sekretrza. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia 3) Sprawozdania: a) Zarządu, bilans oraz rachunek wydatków i dochodów za rok ubiegły, b) Rady Nadzorczej z czynności i z przeprowadzonej rewizji, c) z rewizji dokonanej przez Związek Rewizyjny. 4) Dyskusja nad sprawozdaniami i powzięcie uchwał w sprawach: a) sprawozdania rocznego i bilansu, b) sprawozdania Rady Nadzorczej, c) sprawozdania z rewizji Związku. 5) Podział nadwyżki, 6) Plan pracy na rok bieżący. 7) Wybory 3 członków Rady Nadzorczej i 1 zastępcy oraz 3 członków Komisji Rewizyjnej i 1 zastępcy. 8) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni i najwyższego kredytu dla członków. 9) Ewentualne zmiany statutu Spółdzielni. 10) Zapytania członków i zamknięcie obrad. 11) Uchwalenie i zabezpieczenie protokółu.
Prezes Rady Nadzorczej
inż. Henryk Chorzelski. 3088

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61664. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 — 1 i od 6 — 7.
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski —GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

WYDAWCA: KS. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.